

LESZEK KUK ▶▶

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7263-0381>

Dziedzictwo przeszłości i pamięć historyczna jako czynniki determinujące politykę bezpieczeństwa. Przypadek polityki zagranicznej i obronnej Polski 1918–1944/45 r.

The heritage of the past and historical memory as factors determining security policy. The case of Polish foreign and defense policy 1918–1944/45

Abstract

The shaping of the security and defence policy of the Second Polish Republic took place primarily under the influence of the development of the domestic situation in the country and evolution of the European security system. However, in the case of Poland, experience and historical memory played a greater role in this field than in the case of other countries.

Poland as a state did not exist for a dangerously long 123 years. During that period, as a kind of substitute for the Polish state, the so-called “Question polonaise/Polish Question” was present in the political life and security of system Europe, that is all problems related to the Polish nation’s efforts to regain the state, which often manifested itself in the form of armed uprisings. It was so difficult to solve that it remained unresolved throughout the nineteenth century. Both the circumstances of the collapse of the Polish state and the evolution of the «question polonaise» in the «long» nineteenth century (for Poland from 1795 to 1918) provided Europe with experiences going in different directions, evoking on the one hand certain hopes and expectations, but on the other hand doubts, and even

fears. As a result, in 1918, the project of restoring the Polish state was universally (and irrevocably!) accepted, but no agreement was reached on its borders, and thus, indirectly, on its socio-economic system. The year 1918 should be seen not only as the end of the century of the struggle for independence, but also as the opening of the next century, the century of the struggle to maintain the Polish state and to give it a form corresponding to the aspirations of the nation and accepted by the geopolitical surroundings of Poland.

In the short interwar period, those efforts were not successful. Faced with the evolution of the international situation and the European security system, unfavourable for Poland, the political elites largely failed. They came from the upper and privileged social classes, mainly from the post-feudal layer of landowners and from the intelligentsia, rooted in that layer, both of whom were especially numerous in Poland. In many areas of key importance from the point of view of the security of the country and of the nation, they were unable to break out of the circle of ideas and views taken from the past. In their political thinking, they were subject to the limitations typical of post-feudal landowning layers. And so, in the internal dimension, they did not manage to make the effort to reform social relations in the form of a radical land reform, or to give real equality to national minorities (especially Ukrainian and Jewish). They also failed to prevent the evolution of the state system in an anti-democratic and authoritarian direction. In the external dimension, they failed to properly assess the potentials, intentions, and actions of the two totalitarian powers which bordered on Poland, namely the Third Reich and the Soviet Union.

Keywords: Polish Question/*question polonaise* in the XIXth century, European security system 1815–1914, Versailles collective security system, foreign policy of the Second Polish Republic, Polish power concepts in the interwar period, Polish political élite between the Wars (1918–1939), Polish German relations 1918–1939, Polish Soviet relations 1918–1939

Наследие прошлого и историческая память как факторы, определяющие политику безопасности. Казус иностранной и оборонной политики Польши 1918–1944/45

Аннотация

Формирование политики безопасности и обороны Польской Республики происходило в первую очередь под влиянием развития внутренней ситуации страны и эволюции европейской системы безопасности. Однако, в случае Польши, по сравнению с другими странами, в этой области большую роль сыграли опыт и историческая память.

Польша как государство не существовало опасно долго – 123 года. В этот период, как бы взамен польского государства, в политической жизни и в системе безопасности присутствовал т.н. «*question polonaise*/польский вопрос» – комплекс

вопросов, связанных со стремлением польской нации восстановить государство, который часто проявлялся в форме вооруженных восстаний. В связи со своей сложностью в XIX в. он так и оставался нерешенным. Оба обстоятельства – распад польского государства и эволюция «польского вопроса» в «долгом» XIX в. (для Польши 1795–1918 гг.) – приносили Европе двоякий опыт, т.е., с одной стороны, определенные надежды и ожидания, но с другой – сомнения и даже опасения. Это означало, что в 1918 году проект восстановления польского государства был одобрен повсеместно (и безвозвратно), но не достигнуто соглашения относительно его границ и, таким образом, косвенно – его социально-экономической системы. 1918 год должен быть признан не только концом столетия борьбы за независимость, но и началом следующего века борьбы за сохранения польского государства и придачу ему формы, которая соответствовала бы aspirations народа и могла быть принята геополитическим окружением Польши.

В короткий межвоенный период эти усилия не увенчались успехом. Ввиду неблагоприятной для Польши эволюции международной и европейской системы безопасности в значительной степени не оправдала себя политическая элита. Она происходила из высших и привилегированных слоев населения, в первую очередь из особо многочисленного в Польше постфеодального слоя помещиков и происходившей из него интеллигенции. Во многих ключевых с точки зрения безопасности страны и народа сферах они не могли освободиться от мировоззрения из прошлого. Их политическое мышление подвергалось ограничениям, типичным для постфеодального слоя владельцев. Во внутреннем измерении, они не решились провести реформу социальных отношений в виде радикальной сельскохозяйственной реформы, ни на реальное равенство национальных меньшинств (особенно украинцев и евреев). Им не удалось предотвратить эволюцию государственной системы в антидемократическом и авторитарном направлении. А во внешнем измерении, им не удалось должным образом оценить потенциалы, намерения и действия двух соседних тоталитарных держав, т.е. Третьего Рейха и Советского Союза.

Ключевые слова: «польский вопрос/question polonaise» в XIX веке, европейская система безопасности 1815-1914, внешняя политика Второй Польской Республики, политические элиты Второй Польской Республики, польско-немецкие отношения в межвоенный период, польско-советские отношения в межвоенный период

Przedmiotem poniższych rozważań jest nie tyle polityka w dziedzinie zewnętrznej i obronności państwa polskiego w okresie od początku listopada 1918 roku do końca czerwca 1945 roku (w tym od końca września 1939 roku na uchodźstwie), co zespół wyobrażeń, koncepcji, idei i poglądów, niekiedy stereotypów, ukształtowanych jeszcze pod wpływem historycznych

okoliczności i wydarzeń sprzed odzyskania niepodległości, które uzyskały znaczący wpływ na kształtowanie się polityki bezpieczeństwa nowopowstałego państwa¹.

Ta polityka zagraniczna, wraz z pozostałymi towarzyszącymi jej i wspierającymi ją wszelkimi działaniami odrodzonego państwa, skierowanymi na zewnątrz, może być zdefiniowana w myśl obecnie stosowanych kryteriów jako „polityka bezpieczeństwa” i, zauważmy, bywa tak definiowana². W istocie, polityka bezpieczeństwa ze swej definicji ma za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa, danie pewności istnienia i przetrwania, wreszcie swobodnego funkcjonowania i rozwoju danemu podmiotowi, najczęściej państwu (Zięba, 2018, s. 18–23)³. Polityka bezpieczeństwa państwa, nawet najpotężniejszego, realizowana jest zawsze w określonym kontekście międzynarodowym, co sprawia, że polityki bezpieczeństwa poszczególnych państw wchodzą w skład polityki bezpieczeństwa międzynarodowego, funkcjonującej na różnych poziomach oraz w różnych płaszczyznach i tworzących tym samym system bezpieczeństwa międzynarodowego. W tej sytuacji decydujące impulsy dla kształtowania się polityki bezpieczeństwa narodowego danego państwa, realizowanej przede wszystkim przez jego politykę zagraniczną i obronną, pochodzą zarówno od wewnątrz, czyli od własnego narodu, społeczeństwa i państwa, jak i z zewnątrz, najczęściej od państw oraz organizacji międzynarodowych. Jest to dobrze widoczne na przykładzie polskiej polityki bezpieczeństwa analizowanego okresu. W tej sytuacji zagubieniu jednak ulec może czynnik, którego prezentacja i analiza stanowi podstawowe zadanie niniejszego szkicu, a którym jest wpływ i znaczenie impulsów wychodzących

¹ Niniejszy artykuł w zasadzie nie ma charakteru źródłowego i wszędzie tam, gdzie przedstawia podstawowe wydarzenia z dziejów II Rzeczypospolitej oraz jej polityki bezpieczeństwa bazuje na ustaleniach literatury. Jest ona bardzo obszerna i ciągle szybko przyrasta. Autor poczuwa się w tej sytuacji do obowiązku zasygnalizowania prac podstawowych dla całej epoki, szczególnie wartościowych, a przy tym wydanych stosunkowo niedawno. Wszystkie one zawierają przy tym obfite wskazania bibliograficzne: Batowski, 2001; Łossowski, 1995; Grzełowski, 2006; Karski, 1998; Friszke, Kornat, Stemplowski, 2020; Żerko, 2020b; Sibora, 1998; Tomaszewski, Landau, 2005.

² Czyni to np. M. Kornat w wartościowym opracowaniu *Dwie epoki*, z tym, że rezerwuje ten termin dla jednego z okresów polityki zagranicznej Polski w okresie międzywojennym (1921–1925). Por. Friszke, Kornat, Stemplowski, 2020, s. 29–41.

³ Tam liczne wskazania w zakresie literatury przedmiotu już w tej chwili bardzo bogatej.

z odmiennego azymutu. Wydaje się, że można postawić ostrożną tezę, że wskazania płynące z historycznych doświadczeń, tworzące narodową pamięć, są niewiele mniej ważnym czynnikiem wpływającym na rozumienie zagadnienia bezpieczeństwa własnego narodu, własnej zbiorowości, od ciągle napływających z zewnątrz lub od wewnątrz bieżących impulsów⁴. To pamięć historyczna danej zbiorowości, najczęściej narodu, stanowi ważny i często przy tym niedoceniany filtr, przez który dana zbiorowość te napływające impulsy przyjmuje, analizuje, interpretuje i wciela w życie⁵.

Gdyby przyszło do zdefiniowania podstawowych kryteriów strukturyzujących rozumienia bezpieczeństwa państwa i narodu polskiego, które uzyskały przemożny i determinujący wpływ na kształtowanie się polityki bezpieczeństwa i obronnej Polski międzywojennej, a które swe źródła czerpały ze wskazań przeszłości, to należałoby wskazać następujące:

z punktu widzenia/w zakresie rozumienia sytuacji i pozycji własnego narodu i państwa:

1. kult niepodległości i absolutyzacja niepodległości jako platformy politycznej egzystencji narodu;
2. kult siły państwa, zwłaszcza militarnej, przechodzący w kult mocarstwowości, albo przynajmniej uznanie pierwszeństwa dążeń do pozyskania statusu państwa silnego militarnie, najlepiej statusu mocarstwowego;
3. silne uwzględnianie czynnika prestiżu i świetności własnego państwa;
4. silny paseizm, zapatrzenie/zwrócenie ku przeszłości;

z punktu widzenia/w zakresie rozumienia geopolitycznego otoczenia oraz systemu międzynarodowego:

5. poczucie wyższości wobec narodów bezpośredniego sąsiedztwa, rozciągające się również na te z mniejszości narodowych, które za

⁴ Henryk Batowski wskazywał przed laty na niedostateczne zrozumienie w historiografii, a tym samym niedoceniecie „czynników psychologicznych” w polityce europejskiej w okresie międzywojennym (Batowski, 2001, s. 394). Wydaje się, że podobnie zbyt mało zrozumienia mamy dla ogromnej siły sprawczej obciążeń historycznych.

⁵ Poniżej przykład ujęcia w pełni doceniającego siłę wpływu „syndromu historycznego”, tyle że w odniesieniu do innego kraju: „Rosja swoją misję w świecie ocenia na podstawie tego, co zostało sformułowane cztery albo nawet pięć wieków temu – za czasów Iwana Groźnego i dynastii Romanowów [...]. W tym ujęciu nawet okres bolszewicki nie był przerwą, ale kontynuacją” (Rotfeld, 2020, s. 7).

- granicami Polski miały swe państwa narodowe lub ich namiastki; ale dodajemy od razu – z wyłączeniem Niemiec i Niemców;
6. poczucie niższości/kompleks niższości wobec mocarstw zachodnich;
 7. bezwzględny i totalny antykomunizm;
 8. integralna wrogość wobec Rosji/ZSRR;
 - a. rozpatrywanie kierunku wschodniego jako jedyne­go możliwego kierunku potencjalnej ekspansji;
 - b. konsekwentne ujmowanie Rosji/ZSRR jako głównego źródła egzystencjalnego zagrożenia dla państwa i narodu;
 9. ambiwalentny i wyrozumiały stosunek do Niemiec;
 10. silna orientacja profrancuska;
- w pozostałych zakresach:
11. niedocenia­nie i słabe rozumienie aspektów społeczno-gospodarczych jako czynnika determinującego los własnego narodu i państwa oraz funkcjonowanie systemu międzynarodowego;
 12. przesadna asertywność i pewność siebie klasy politycznej w prowadzeniu polityki zagranicznej przy ograniczonym poziomie jej kwalifikacji i kompetencji;
 13. duży wpływ uprzedzeń klasowych i kastowych elity władzy;
 14. woluntaryzm i niedostatek podejścia/uwzględniania czynnika pragmatycznego.

Rok 1918, który przyniósł odrodzenie państwa polskiego, więcej – państwa niepodległego, słusznie i bezdyskusyjnie uznawany jest za jedną z najważniejszych cezur w całej historii Polski, a już na pewno za najważniejszą w dwudziestowiecznej jej historii, której znaczenie szeroko przy tym wykracza poza obręb historii narodowej.

Niedawne obchody setnej rocznicy „odzyskania niepodległości” przez Polskę, dopełnione obchodami setnej rocznicy tzw. bitwy warszawskiej, utwierdzają w przekonaniu o fundamentalnym znaczeniu rozgraniczenia dwóch epok – niewoli narodowej i niepodległości politycznej, realizującej się poprzez funkcjonowanie własnego państwa narodowego, czego symbolem i hasłem wywoławczym jest 11 listopada 1918 roku. W niczym nie zmienia to przecież faktu, że dokładniejszy i przede wszystkim mniej emocjonalny ogląd polskich złożonych i dramatycznych dziejów w XX stuleciu, zwłaszcza przy „kalendaryzowym” rozumieniu tego okresu (czyli od 1901 do 2000

roku) zaleca przyjęcie bardziej zniuansowanego punktu widzenia wobec zagadnienia odzyskania i odbudowy własnego państwa w 1918 roku. Pozwala dostrzec szczególny efekt powtarzalności, wręcz podwójności kluczowych wydarzeń, co różnicuje znaczenie wydarzeń jednostkowych i redukuje ich niepowtarzalną oryginalność. W istocie bowiem, w historii Polski XX wieku mamy dwa okresy bezpaństwowe: do roku 1918 i w latach II wojny światowej; dwukrotnie odbudowywane jest państwo polskie: w roku 1918 i 1944/45, oraz dwukrotnie polskie państwo staje się niepodległe: w 1918 roku i w 1989 roku.

Dodajmy, że to zjawisko „podwójności” nie jest wyłączną właściwością polskiej historii, chociaż generalnie nie występuje w innych historiach narodowych z taką wyrazistością. Widoczne jest przecież w historii kilku narodów europejskich, w tym – co ważniejsze – w historii tych, z którymi Polska miała szczególnie bliskie stosunki i związki oraz z którymi łączyła (i łączy) ją geopolityczne sąsiedztwo. I tak, dwukrotnie pojawiały się jako niepodległe państwa kraje bałtyckie, dwukrotnie pojawiały się na mapie i dwukrotnie z niej znikwały takie duże państwa jak Czechosłowacja i Jugosławia, dwukrotnie pojawiało się państwo słowackie.

Ten fenomen „podwójności” widoczny jest również w dziejach dwóch wielkich narodów i państw europejskich, czyli Niemiec i Rosji, które flankują od zachodu i od wschodu tzw. Europę Środkową, definiowaną potocznie jako obszar położony między Rosją na wschodzie a Niemcami i Włochami na zachodzie oraz między Morzem Bałtyckim na północy oraz Adriatyckim, Egejskim i Czarnym na południu⁶. Udziałem obydwu tych państw/narodów stały się dwie gigantyczne katastrofy historyczne: w przypadku Niemiec zatem klęska cesarstwa w 1918 roku oraz III Rzeszy w 1945 roku, a w przypadku Rosji najpierw załamanie się cesarstwa rosyjskiego w 1917 roku, a następnie, 70 lat później – załamanie się Związku Radzieckiego, który, nie bez pewnych zastrzeżeń, można uznać za kolejną emanację państwowości rosyjskiej.

Wydaje się, że obecność i znaczenie kryteriów i założeń determinujących rozumienie miejsca Polski w europejskim porządku politycznym, zawartych

⁶ O państwach i narodach tego regionu zasygnalizujemy wybrane pozycje z ogromnej literatury przedmiotu: Bibó, 2012; Eberhardt, 1996; Hroch, 2003; Pomian, 1992; Szűcs, 1995; Waldenberg, 2000; Wandycz, 1995; por. także Kuk, 1998.

w punktach 1–4, wynika przede wszystkim z dwuznaczności dziedzictwa historycznego, z jakim Polska wkraczała w nowy etap swych dziejów wraz z odzyskaniem niepodległego państwa narodowego.

W politycznej wyobraźni polskich elit politycznych zarówno w wieku XIX, jak i XX obserwujemy silne przekonanie o wyjątkowości i szczególnej wartości polskich doświadczeń historycznych, zapewniających Polsce uprzywilejowaną pozycję w Europie, a w wymiarze środkowoeuropejskim nawet wręcz przywódczą. W ideologii romantyzmu polskiego Polska była stale umieszczana w rzędzie wielkich narodów (obok Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Włoch) sprawujących rząd dusz w Europie i powołanych do współdecydowania o jej losach. W następstwie klęski powstania styczniowego i klęski Francji w wojnie francusko-pruskiej z lat 1870–1871 koncepcje te zostały zarzucone, ale nie całkiem zapomniane. Odległe ich echa odnajdujemy w próbach dołączenia Polski do koncertu czterech zachodnich mocarstw mających ambicję regulowania europejskiego systemu bezpieczeństwa, które podejmowane były przez polską dyplomację w latach 30. Podobnie, jak odnajdujemy w wysuwanych przez polską dyplomację w tym samym czasie próbach budowy Międzymorza („Trzeciej Europy”), z Polską jako zwornikiem tej konstrukcji (Kornat, 2017; Bieńczyk-Missala, 2018), nawiązania do dawnych koncepcji i działań politycznych w zakresie polityki środkowoeuropejskiej, podejmowanych w trzydziestoleciu 1831–1861 przez ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, drapowanej wówczas w szaty słowiańskie (Kuk, 2015).

Sprawiło to, że dla własnego kraju domagano się miejsca szczególnego, a nawet uprzywilejowanego z tytułu właśnie tych szczególnych i niepowtarzalnych doświadczeń odczytywanych i interpretowanych jako należące do wspólnego dziedzictwa europejskiego. W kontekście jednak powyżej pokrótce zarysowanych regularności, jakie odnajdujemy w usytuowaniu geopolitycznym i przebiegu dziejowym innych państw i narodów położonych w środkowej i wschodniej połowie kontynentu europejskiego, te przekonania wydają się przesadzone i mogły być przez partnerów zewnętrznych odbierane jako roszczeniowe⁷. Zdają się one otwierać tym samym drogę do

⁷ Polska była w okresie międzywojennym dość powszechnie oskarżana o tendencje hegemoniczne (por. Materski, 2005, s. 710). Nie jest opinia odosobniona.

hołdowania wyobrażeniom i podejmowania działań pozostających w dysproporcji z zasobami własnymi⁸ i niedostatecznie liczących się z dążeniami narodów geopolitycznego otoczenia Polski (Bieńczyk-Missala, 2018, s. 96 n.).

Stanowisko, jakie polska opinia oraz władze państwowe zajmowały w kluczowych z punktu widzenia narodowego bytu kwestiach bezpieczeństwa, nie mogło się kształtować, jak wspomniano, w oderwaniu od doświadczeń przeszłości i refleksji nad nią. Jeśli chodzi o Polskę międzywojenną, to na rozumienie bezpieczeństwa narodu i państwa wpływ uzyskały przede wszystkim wydarzenia chronologicznie najbliższe odzyskaniu niepodległości, czyli wydarzenia ćwierćwiecza poprzedzającego wybuch Wielkiej Wojny oraz samej Wielkiej Wojny. Pomijając wyjątki, starsze pokolenie aktywne w okresie międzywojennym, z Piłsudskim i Dmowskim na czele, rozpoczyna swą działalność polityczną w okolicach roku 1890, młodsze – w ostatnich latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny lub w jej trakcie.

Doświadczenia epoki porozbiorowej były wieloznaczne i jako takie dostarczały wielostronnych bodźców, stwarzały możliwości zróżnicowanych, a nawet przeciwstawnych interpretacji, a już na pewno skłaniały do myślenia wielowektorowego. Widoczne to jest już po wiedzy i doświadczeniach, jakich dostarczały okoliczności zagłady polskiej państwowości w wieku XVIII.

Długi rozkład oraz upadek tzw. Rzeczypospolitej Obojga Narodów były zjawiskami bezprecedensowymi w Europie już chociażby dlatego, że zniknęło państwo wielkie, stosunkowo ludne, o pewnym potencjale społeczno-gospodarczym (będące przy tym w wieku XVIII w fazie wzrostu), mające za sobą osiem wieków nieprzerwanego trwania, wreszcie będące przez co najmniej dwa i pół stulecia (w wiekach XV–XVII) mocarstwem regionalnym. Jedynej analogii do tej przechodzącej w połowie XVIII wieku z dekadencji w degrenoladę polsko-litewskiej Rzeczypospolitej dostarcza upadek Rzeczypospolitej Weneckiej, która zakończyła swą egzystencję w tym samym czasie co Polska, bo w roku 1797.

Odbudowę niepodległego państwa polskiego w 1918 roku można by uznać za ostateczne rozwiązanie tzw. sprawy polskiej. Uprowadzając jednak

⁸ Znana opinia S. Cata-Mackiewicza: „Nie mając sił realnych Beck imaginował je sobie, grał w polityce zagranicznej tak jakby te siły posiadał” (Frelek, 2006, s. 430). I ta opinia nie jest odosobniona.

wypadki, wskaźmy, że z perspektywy późniejszych doświadczeń odbudowa ta może raczej być uznana za zamknięcie pierwszej fazy jej funkcjonowania.

Tak jak wiek XVIII upłynął pod znakiem usiłowań na rzecz utrzymania integralności Polski i jej niepodległości, tak wiek XIX upłynął pod znakiem walki o odzyskanie niepodległego państwa. W walce tej naród polski wykazywał od początku ogromną determinację i ofiarność. Europa, która w wieku XVIII ze zdumieniem i niedowierzaniem patrzyła na rozkład i agonię dawnej Rzeczypospolitej, ze zbliżonym zaskoczeniem i niedowierzaniem patrzyła w wieku następnym na determinację i energię polskiego narodu w walce o niepodległość.

A jednak podobną dezorientację do tej sygnalizowanej w odniesieniu do percepcji kryzysu i upadku państwa przy końcu wieku XVIII obserwujemy zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i społeczności międzynarodowej, w odniesieniu do oceny polskiego programu niepodległościowego oraz do polskiej akcji narodowowyzwoleńczej w wieku XIX. Z jednej strony, uderzał opinię europejską rozmach i impet kolejnych polskich zrywów narodowych, a z drugiej strony – dostrzegała ona słabości polskiej akcji politycznej i niejasności w programie narodowym. Utrzymywały się pytania i wątpliwości w kwestii kształtu przyszłego niepodległego państwa polskiego, jego systemu politycznego oraz ustroju społeczno-gospodarczego. W sumie rządy i dyplomacje europejskie do końca stały na stanowisku, że wojna, która nieuchronnie wynikłaby przy podjęciu poważnej próby przywrócenia państwa polskiego, niosłaby dla Europy większe niebezpieczeństwo destabilizacji niż utrzymywanie istniejącego *status quo*. Sprawa przywrócenia państwa polskiego traktowana była do końca jako obarczona podwyższonym, jeśli nie najwyższym, ryzykiem.

W tym kontekście tzw. „sprawa polska” (*question polonaise*), czyli cały złożony zespół poglądów i działań związanych z realizacją programu przywrócenia państwa polskiego, pojawiła się jednocześnie z pojawieniem się polskiej akcji niepodległościowej niemal nazajutrz po podpisaniu aktu III rozbioru⁹. Była ona jedną z najważniejszych kwestii z zakresu stosunków międzynarodowych w całym długim wieku XIX. Była jednocześnie kwestią naj-

⁹ Klasyczne i podstawowe ujęcie: Wereszycki, 1977. Por. także: Henning, 2011. Dla prześledzenia całości dziejów „sprawy polskiej” w okresie porozbiorowym: Bazyłow, 1982.

trudniejszą do rozwiązania i jako taka, jako jedyna spośród kilku istniejących równolegle tzw. „kwestii narodowych” (włoskiej, niemieckiej, węgierskiej, rumuńskiej, a zwłaszcza najbardziej „paneuropejskiej”, czyli wschodniej) aż do końca, czyli do roku 1918, nie znalazła rozwiązania¹⁰. Po stu latach od rozbiorów Polski okazało się, że do rozwiązania „sprawy polskiej” trzeba było nie tylko wojny powszechnej, ale także klęski wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych, a dokładniej – klęski dwóch najpotężniejszych, czyli Prus/Niemiec oraz Rosji. Austria/Austro-Węgry znajdowały się w tej mierze w sytuacji odmiennej. Utrata, a tym bardziej rezygnacja z Galicji nie musiała być następstwem ostatecznej klęski tego państwa, a tym bardziej jej przyczyną. Ze względu na niezwykle złożoną wewnętrzną strukturę Austro-Węgier można było oczekiwać, że utrata Galicji może przynieść im mniej problemów niż przyłączenie Królestwa Polskiego, co przewidywało rozwiązanie austro-polskie. Z drugiej przeciw strony, można było odbudować państwo polskie bez Galicji, ale bez ziem zaboru pruskiego, a tym bardziej rosyjskiego – nie.

Spośród licznych przyczyn, czyniących ze sprawy polskiej zagadnienie wyjątkowo trudne i niewdzięczne dla europejskiej dyplomacji, wskaźmy cztery najważniejsze.

Po pierwsze, polska akcja restytucyjna rozciągała się na ogromny obszar wyznaczony granicami Rzeczypospolitej sprzed pierwszego rozbioru. Społeczeństwo polskie bardzo długo, w zasadzie do wybuchu Wielkiej Wojny, stało na stanowisku przywrócenia Polski w jej granicach sprzed 1772 roku albo bardzo zbliżonych. W pierwszych dziesięcioleciach po upadku państwa postulat ten spotykał się ze zrozumieniem dużej części opinii europejskiej, ale 100 lat później – już nie.

Niewątpliwie, „rozebrana” między rokiem 1772 i 1795 dawna polsko-litewska Rzeczpospolita Obojga Narodów (składająca się z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w przełożeniu na język wspólnot etniczno-językowych z części polsko-ukraińskiej oraz litewsko-białoruskiej), była wielkim państwem co najmniej w sensie rozciągłości swego terytorium. Miała ponad 730 tys. km², czyli więcej niż ciągle jeszcze wówczas istniejące ogromne tzw.

¹⁰ Warto zwrócić uwagę, że nieprzezwyciężone trudności, na jakie napotykały obecnie dążenia Kurdów do utworzenia niepodległego państwa narodowego, przypominają pod wieloma względami problemy towarzyszące sprawie polskiej w XIX wieku.

Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, nie mówiąc o takich wielkich krajach jak Francja czy Hiszpania. Ustępowała jedynie pod tym względem dwóm imperiom sąsiadującym z nią i obejmującym obszerne peryferyjne obszary europejskie oraz pozaeuropejskie, czyli Rosji i Imperium Otomańskiemu. Te jednak, w przeciwieństwie do Rzeczypospolitej, a podobnie jak wszystkie bardzo rozległe pod względem terytorialnym państwa do chwili obecnej, swój ogrom terytorialny zawdzięczały panowaniu nad rozległymi obszarami anekumenicznymi. Przy tym, przedrozbiorowa Rzeczpospolita jeszcze półtora wieku przed swym upadkiem zajmowała terytorium jeszcze większe, bo do połowy XVII wieku liczące niemal milion km². Więcej, jako twór państwowy terytorialnie niezwykle rozległy dawna Rzeczpospolita funkcjonowała bardzo długo, bo od zawarcia unii z Wielkim Księstwem Litewskim przy końcu XIV wieku, czyli ok. 400 lat.

Warto zauważyć, że zjawisko znacznej rozległości terytorialnej państwa polskiego przeżyje upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Było niemałym pod tym względem bytem Księstwo Warszawskie, którego terytorium przewyższało swą rozległością terytoria zależnych jak ono od Francji napoleońskiej takich ważnych tworców państwowych jak Królestwo Westfalii czy Neapolu. Dużym państwem europejskim była II Rzeczpospolita, która po aneksji Zaolzia miała niemal równo 390 tys. km², czyli była o ¼ większa od obecnej Polski i nieco większa od obecnych Niemiec. Ta „wielkowymiarowość” Polski w przestrzeni europejskiej nie doznała zasadniczego uszczerbku nawet po II wojnie światowej¹¹ i widoczna jest do chwili obecnej. Jeśli pominąć szczególny i ciągle trudny pod pewnymi względami do zdefiniowania przypadek Ukrainy, Polska jest wyraźnie największym krajem Europy Środkowej. Następną w kolejności jest Rumunia, z obszarem ustępującym polskiemu o niemal 1/3.

¹¹ Warto odnotować, że dwukrotnie po 1918 roku pojawiła się groźba „trianonizacji” Polski; po raz pierwszy w roku 1918/1919 (wówczas zatem *avant la lettre*), a po raz drugi w latach 1944/45. Polegała na niedopuszczeniu do przejęcia przez Polskę rozległych terytoriów wschodnich (stanowiących nawet nieco ponad połowę terytorium państwowego sprzed 1 września 1939 roku) poprzez ustanowienie granicy na tzw. linii Curzona przy jednoczesnym oszczędnym zrekompensowaniu jej tej straty na zachodzie poprzez przyznanie terytoriów ponemieckich ograniczonych do ziem zasiedlonych większością przez ludność polską. Zauważmy przecież, że nawet wówczas to „rozwiązanie trianońskie” byłoby korzystniejsze dla Polski od tego, jakie przeprowadzono dla Węgier 4 czerwca 1920 roku.

Wrażenie tej „wielkości” Polski mające źródło w znacznej rozległości jej terytorium wzmocniał zawsze jej potencjał demograficzny, co widoczne jest zwłaszcza w okresie międzywojennym będącym okresem szybkiego przyrostu naturalnego. Ze swoją ludnością sięgającą tuż przed wybuchem wojny liczby 35 mln osób Polska plasowała się niedaleko za takimi wyraźnie silniejszym pod innymi względami od siebie państwami jak Włochy, Francja, a nawet Wielka Brytania, które obecnie dysponują wszystkimi potencjami ludnościowymi o 50% większymi od potencjału Polski. Efekt ten rysuje się szczególnie wyraźnie w ograniczeniu do środkowoeuropejskiego otoczenia Polski. Jeśli znowu pominiemy Ukrainę, ma Polska zdecydowanie największą ludność wśród państw tego regionu. Znowu następną w kolejności jest Rumunia, ale jej ludność stanowi ledwo 60% ludności Polski.

Po drugie, jak wspomniano, ten ogromny obszar był bardzo zróżnicowany pod każdym względem, począwszy od etniczno-językowego, przechodzącego w miarę rozwijania się procesów narodotwórczych w zróżnicowanie narodowe, i wyznaniowego, a skończywszy na społeczno-gospodarczym. W tym drugim przypadku pogłębianie się niewielkiego pierwotnie zróżnicowania było rezultatem powolnego osłabiania się powiązań gospodarczych między ziemiami trzech zaborów przy jednoczesnym wzmocnianiu się ich z obszarami „metropolitalnymi” państw zaborczych, co jest najlepiej widoczne w przypadku ziem zaboru pruskiego i rosyjskiego. We wszystkich przypadkach i aspektach różnicowanie i oddalanie się od siebie poszczególnych części byłej Rzeczypospolitej przyspieszało i pogłębiało się w miarę pogłębiania się procesu integracji obszarów polskich z resztą obszarów odnośnych państw zaborczych.

Wiek XIX był wiekiem nacjonalizmu i nowoczesnych ruchów narodowych. Likwidacja państwa polskiego dokonała się na progu epoki nowoczesnego nacjonalizmu. Epokę tę Polacy przeszli pozbawieni własnego państwa narodowego. Fakt ten pozostawił na rozwoju politycznym narodu i państwa polskiego liczne i ważne następstwa¹².

Przy końcu XIX wieku masy ludowe i chłopskie, w tym polskie, zaczęły uzyskiwać świadomość narodową i coraz śmiej artykułowały swe dążenia

¹² Próba prezentacji wysiłków emigracji polskiej zmierzania się z tymi wyzwaniami: Kuk, 2002.

polityczne. Na rozległych obszarach wschodnich akcja restytucyjna polska zaczęła napotykać stanowczy opór ze strony chłopskich narodów, takich jak Litwini czy zwłaszcza Ukraińcy. Trzeba przy tym dodać, że na całym niemal obszarze byłej Rzeczypospolitej przez cały okres porozbiorowy żywioł polski słabł, a najbardziej było to widoczne na obszarach peryferyjnych, „kresowych”, zarówno zachodnich jak wschodnich. Główną przyczyną była polityka rządów zaborczych, zwłaszcza pruskiego/niemieckiego oraz rosyjskiego, prawie zawsze dyskryminacyjna wobec żywiołu polskiego, a po roku 1864/1871 często jeszcze stosująca metody wynaradawiające. Wspomniane powyżej przebudzenie narodowe ludów niepolskich (Litwinów, Białorusinów, a najwięcej Ukraińców) również obiektywnie przyczyniało się do osłabienia pozycji ludności polskiej.

Naturalnym, powszechnie zrozumiałym i akceptowanym w chwili odzyskania niepodległości przez społeczeństwo polskie programem był program budowy polskiego państwa narodowego. Miał on jednak być wprowadzany w życie w państwie, którego 1/3 ludności stanowiły narodowe i wyznaniowe mniejszości niepolskie i niekatolickie. W tej dziedzinie funkcjonowały równoległe dwie orientacje, które przeszły do potomności jako koncepcja federalcyjna Piłsudskiego i inkorporacyjna Dmowskiego, przeciwstawione sobie i rywalizujące ze sobą, ale w sposób nieostry i niekonsekwentny, gdyż ich strategiczny cel był w sumie tożsamy. Obydwie odnosiły się przede wszystkim do obszarów wschodnich, kresowych byłej Rzeczypospolitej, a celem jednej i drugiej było w sumie utrzymanie przy Polsce rozległych obszarów zaludnionych większościami przez ludność niepolską i niekatolicką oraz utrzymanie na nich stanowiska naczelnego żywiołu polskiego¹³.

Pierwsza z koncepcji uznawała, że da się to łatwiej osiągnąć poprzez uwzględnienie części przynajmniej żądań mniejszości i uznanie ich prawa do rozwoju swej odrębności przynajmniej tak długo i w takiej rozciągłości, dopóki nie naruszałoby to siły i spójności państwa. Druga zakładała podjęcie energicznej akcji asymilacyjnej i polonizacyjnej. W postępowaniu i postawie władz państwowych wobec mniejszości w dwudziestoleciu międzywojennym dostrzegamy dialektyczne przemaganie się podejść odwołujących się do

¹³ Problematyka ta ma ogromną literaturę przedmiotu. Konkluzje w tym punkcie są jednak wszędzie zbliżone. Por. Chojnowski, 1979, s. 18–25 n.; Tomaszewski, 1988, s. 97–118.

arsenału obydwu koncepcji, ale w sposób nierówny. Generalnie przeważała skłonność do stosowania praktyk dyskryminacyjnych, asymilacyjnych i polonizacyjnych. Wzięły one ostatecznie górę w II poł. lat 1930., co wynikało z narastania tendencji autorytarnych władz państwowych i postępującej erozji instytucji i praktyk demokratycznych (Chojnowski, 1979, s. 240–242).

Ta polityka wobec mniejszości, którą prowadziła II Rzeczpospolita, wynikała w dużej mierze z jej zakorzenienia w tradycji. Pewna łatwość, a nawet „niefrasobliwość”, z jaką godzono dążenie do budowy polskiego państwa narodowego z istnieniem mniejszości narodowych/wyznaniowych, tłumaczyć można tym, że przedrozbiorowa Rzeczpospolita była w istocie, przynajmniej w ostatnim wieku swego istnienia, narodowym państwem szlachty polskiej. Była szlacheckim państwem narodowym tak jak szlachecka była jej demokracja. Ludność polska i rzymskokatolicka stanowiła w najlepszym przypadku około połowy ogółu ludności Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a obszar etnicznie polski nie stanowił nawet połowy powierzchni państwa¹⁴. Natomiast polska z językowego oraz rzymskokatolicka z wyznaniowego punktu widzenia na całym obszarze przedrozbiorowym była w przytłaczającej większości bardzo liczna szlachta.

Miała polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej poza tym wzór bliższy do uwzględnienia, jeśli nie do naśladowania, w postaci polityki autonomicznych władz Galicji wobec ludności ukraińskiej wschodniej części tego kraju koronnego. Analogie są daleko idące, ale różnice rzadko przemawiają na korzyść stanowiska władz Polski niepodległej. Utworzenia swego narodowego uniwersytetu Ukraińcy nie mogli się doprosić ani w Galicji, ani w Polsce niepodległej, a liczba szkół z ukraińskim językiem nauczania stale malała.

Następnym, trzecim, ważnym czynnikiem osłabiającym szanse wybicia się Polski na niepodległość był czynnik „długotrwałości okresu” niewoli narodowej. Od zagłady dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej do odbudowy

¹⁴ Warto zwrócić uwagę, że wpisuje się ten stan w pewną regularność występującą w wielkich państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Rdzenni Rosjanie stanowili niewiele ponad połowę ludności zarówno Rosji carskiej, jak i ZSRR. Niewiele mniej od połowy ludności swego królestwa stanowili etniczni Węgrzy (Madziarzy) w epoce dualistycznej. Razem z Niemcami, drugim narodem panującym w monarchii austro-węgierskiej, stanowili 45% ogółu jej ludności.

państwa polskiego minęły 123 lata. Ale od I rozbioru – 146 lat, prawie półtora wieku. A to ten właśnie rozbiór przyniósł bardzo dotkliwe straty terytorialne i ludnościowe w odniesieniu do obszaru etnicznie polskiego: już w 1772 roku granica Prus stanęła na Wiśle i sięgnęła dolnej Noteci, obejmując poza Pomorzem Gdańskim całe niemal Kujawy, a Austria objęła południowe ziemie polskie do Wisły na odcinku od jej źródła do Sandomierza i po Rostocze.

Długość epoki porozbiorowej miała charakter deformujący dla pamięci zbiorowej zarówno w skali polskiej, jak i europejskiej. Ci, którzy do lat dojrzałych doszli jeszcze w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, umierali w niewoli. Podobnie ich dzieci. Ci z kolei, którzy doczekali odrodzenia państwa, rodzili się w niewoli, podobnie jak ich rodzice. Jedyne bardzo nieliczni z nich mogli napotkać w swym otoczeniu w swej młodości tych, którzy niepodległą Polskę przedrozbiorową pamiętali z autopsji. Takim wyjątkiem był np. Władysław Mickiewicz, syn wielkiego poety, zmarły w 1924 roku. Urodzony w roku 1838, w swej młodości stykał się z ks. Adamem Jerzym Czartoryskim, zmarłym w 1861 roku, ale urodzonym jeszcze w roku 1770, który zdążył być jeszcze posłem na Sejm Czteroletni.

Długotrwałość okresu bytu bezpaństwowego, czyli wprost nieistnienia państwa, dawała asumpt do refleksji idącej w dwóch różnych kierunkach, co potwierdzałoby wspomnianą dwuznaczność doświadczeń historycznych wpływających na wyznaczanie kształtu nowego państwa i jego pozycji w otoczeniu międzynarodowym. Z jednej strony, było świadectwem siły i żywotności narodu tak długo funkcjonującego w stanie bezpaństwowym, który okazał się po tak długim okresie zdolny do szybkiej i sprawnej odbudowy państwa. Z drugiej jednak strony, odbudowa państwa po tak długim okresie niebytu nasuwała poważne wątpliwości co do trwałości tego dzieła. Co więcej, wymagało od otoczenia oraz od decydentów europejskiego systemu bezpieczeństwa zerwania z wieloma schematami i nawykami myślenia o politycznym ładzie europejskim. Począwszy od końca XVIII stulecia, czyli od okresu, w którym rozpoczyna się skok Europy w polityczną nowoczesność, nieobecność państwa polskiego rozciągała się na dłuższy odcinek czasowy niż jego obecność. Europejski system międzynarodowy miał więcej czasu na swój rozwój bez Polski niż z nią. Dodajmy jednak, że dewastujący efekt długiego braku własnego państwa był modyfikowany przez dwie ważne okoliczności.

I tak, wzmacniany był przez fakt, że jako niezależny i czynny podmiot stosunków międzynarodowych Rzeczpospolita, przekształcając się w państwo upadłe (*failed state*), przestała funkcjonować już niemal sto lat przed swym ostatecznym upadkiem. Jej ciężki kryzys rozpoczął się bowiem jeszcze w głębokim wieku XVII, a utrata zajmowanej do tego czasu pozycji międzynarodowej dokonała się niemal z dnia na dzień niedługo po roku 1700. Stało się to w czasie tzw. wielkiej wojny północnej, która doprowadziła do wielkiego przewrotu politycznego w Europie Środkowej i Wschodniej. Jego kluczowymi składnikami determinującymi przyszły los Rzeczypospolitej będzie osiągnięcie pozycji mocarstwowej przez dwa państwa dotąd drugorzędne, tj. Prusy, a zwłaszcza Rosję, oraz ogromne wzmocnienie Austrii.

Z drugiej zaś strony, ten efekt „długiego trwania” w stanie bezpaństwowym łagodzony był przez fakt, że w ciągu XIX wieku kilkakrotnie funkcjonowały na obszarze polskim twory polityczne zapewniające narodowi polskiemu, głównie jego klasom wyższym, pewne możliwości realizacji swych aspiracji narodowych, a nawet politycznych. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim dwóch jednostek państwowych stanowiących embrionalne formy przyszłego polskiego państwa narodowego, czyli Księstwa Warszawskiego oraz Królestwa Polskiego doby autonomicznej (w dwóch odsłonach – tej sprzed 1831 roku oraz tej z lat 1862–1864), oraz dwóch polskich prowincji obdarzonych szeroką autonomią narodową, jakimi były Wielkie Księstwo Poznańskie w przeciągu pierwszych 30 lat swej egzystencji oraz, i przede wszystkim, Galicja doby autonomicznej, czyli w półwieczu 1868–1918. Dopisać do tej listy należy Wolne Miasto Kraków oraz, co ważniejsze, powołane aktem 5 listopada 1916 roku Królestwo Polskie. Przy wszystkich dotkliwych ograniczeniach, jakie wynikały z na pół marionetkowego charakteru tego ostatniego, stanowiło ono jednak pewną prefigurację przyszłej polskiej państwowości, co sprawiło, że budowa zrębów nowego, już niepodległego państwa, nie była podejmowana całkowicie od zera. Cenne okazały się zwłaszcza jego struktury administracyjne, jakie zdołały się wykształcić przez te dwa bezpośrednio poprzedzające odzyskanie niepodległości. Okoliczności powyższe wyróżniały korzystnie Polskę od wielu krajów regionu środkowoeuropejskiego pozbawionych tego rodzaju doświadczeń.

Po czwarte: wszystkie trzy państwa zaborcze były wielkimi potęgami. W pierwszym czterdziestolecu po Kongresie Wiedeńskim najsilniejszym

mocarstwem kontynentalnej Europy była Rosja, a w ostatnim przed wybuchem I wojny światowej Prusy/Niemcy cesarskie, dwa główne państwa zaborcze. Na dodatek, wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe były bardzo długo, bo aż do lat 1880., złączone sojuszem politycznym i wojskowym, którego najsilniejszym spoiwem była właśnie solidarność w sprawie polskiej. Do 1914 roku nie było na świecie siły zdolnej je pokonać, gdyby pozostawały w sojuszu. Polacy sami nie byli w stanie przeciwstawić się militarnie żadnemu z nich nawet z osobna. Kwestia identyfikacji przeciwnika (ściąająca się do odpowiedzi na pytanie, z kim przyjdzie nam walczyć?) stawała się achillesową piętą polskiego ruchu narodowyzwoleńczego za każdym razem, gdy jego przywódcy z poziomu politycznych deklaracji schodzili na „roboczy” poziom planowania politycznego i wojskowego.

Dla tych przyczyn od końca XIX wieku postulat przywrócenia nieistniejącego od 100 lat państwa polskiego w jego dawnych granicach mógł w Europie liczyć na takie zrozumienie, na jakie w przybliżeniu mógłby liczyć na progu XXI wieku postulat odbudowy Austro-Węgier.

Pozostawił XIX wiek niepodległej Polsce wypracowane stanowisko, a już na pewno zespół wskazań jeszcze dwóch co najmniej kluczowych z punktu widzenia jej przyszłej polityki zakresach, zachodzących zresztą na siebie: w kwestii granic niepodległego państwa oraz hierarchii jego potencjalnych przeciwników oraz sojuszników.

Kwestia granic była, jak wiadomo, najtrudniejsza do rozwiązania dla odradzającego się państwa. Delimitacje dokonywały się w atmosferze poważnych napięć i sporów przechodzących w konflikty zbrojne. Wyłączywszy dwie krótkie granice (z Rumunią i z Łotwą) wszystkie pozostałe budziły kontrowersje oraz były kontestowane, co stanowiło zły prognostyk na przyszłość.

Jeśli chodzi o granicę polsko-niemiecką, której przebieg został zasadniczo narzucony Polsce przez konferencję wersalską, czyli mocarstwa zachodnie, znaczenie czynnika historycznego przy ich ustalaniu zostało znacznie pomniejszone (Górny Śląsk oraz Mazury nie należały nawet do zaboru pruskiego). Jeśli arbitralna wola mocarstwa nie zdecydowała inaczej, uwzględniane były przede wszystkim argumenty etniczno-językowe, narodowe oraz – z drugiej strony – gospodarcze, a nawet do pewnego stopnia strategiczne.

W przypadku szeroko rozumianej, długiej i sztucznej granicy wschodniej z ZSRR oraz tej z Litwą zdecydowały przede wszystkim – co nie znaczy wyłącznie – kryteria historyczne, często o silnym zabarwieniu nostalgicznym i emocjonalnym¹⁵. Na przebieg tej granicy decydujący wpływ uzyskała Polska, która toczyła o nią prawie dwuletnią niewypowiedzianą i wyczerpującą wojnę z Rosją radziecką, nie oglądając się na mocarstwa zachodnie i prawie nie korzystając z ich pomocy. Można wskazać, że wschodnia granica była w zbliżonym stopniu owocem polskich wysiłków, co zachodnia dziełem konferencji wersalskiej. Trzeba też zauważyć, że o ile Polska do swej zachodniej granicy „wersalskiej” odnosiła się z poszanowaniem, o tyle mocarstwa zachodnie polską granicę wschodnią „ryską” traktowały z ograniczoną powagą.

Pewna odmienność w rozumieniu i traktowaniu granicy wschodniej oraz zachodniej odrodzonego państwa winna być tłumaczona odmiennościami w ich funkcjonowaniu w pamięci historycznej i mentalności społeczeństwa polskiego. Powszechne było w epoce porobiorowej przekonanie o potrzebie odbudowy państwa polskiego w granicach możliwie najszerzej zakreślonych, przy czym możliwości „rozepchnięcia” granic widziano, jak wspomniano, przede wszystkim na wschodzie.

Wynikało to w dużej mierze z postrzegania granicy zachodniej przed I rozbiorem jako stabilnej i trwale niezmiennej. W istocie, jeśli pominąć inkorporację do Królestwa Polskiego Prus Królewskich/Pomorza Gdańskiego w poł. XV wieku, to jego granica zachodnia pozostawała zasadniczo niezmienna w swym przebiegu od poł. XIV wieku do roku 1772. Podobnie było zresztą również z granicą południową Polski, tyle że jej niezmiennność trwała znacznie dłużej, bo właściwie przez cały przebieg polskich dziejów. Zarówno granica zachodnia, jak i południowa były przy tym granicami pokojowymi. Oddziały od Polski państwa bardzo długo nie prowadzące z nią wojen (Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, habsburskie *Erblaender*/Austria, wreszcie Królestwo Węgierskie). Ruchoma natomiast pozostawała na ogół niedokładnie wytyczona granica wschodnia Rzeczypospolitej, przechodząca przez rozległe obszary na ogół słabo zagospodarowane

¹⁵ Pałac Radziwiłłów w Nieświeżu znalazł się po stronie polskiej, oddalony 8 kilometrów od granicy z ZSRR.

i podlegająca częstym zmianom wynikającym z niezliczonych konfliktów toczonych z Moskwą/Rosją, Szwecją i Turcją.

Tak oto, granica zachodnia zakorzeniła się w polskiej pamięci historycznej jako granica trwała, mało zmienna i trudna do zmieniania, podczas gdy jej wschodnia odpowiedniczka jako granica wiele razy zmieniana w przeszłości i tym samym uważana za łatwiejszą do modyfikacji. Wprawdzie przez cały „krótki” XIX wiek (1815–1914) wszystkie „wiedeńskie” granice dzielące Polskę zachowywały w zasadzie tę samą trwałość¹⁶, ale w polskiej myśli politycznej tego okresu postulaty i rachuby na korzystne dla własnego kraju przesunięcia graniczne będą wiele częściej dotyczyły sąsiedztwa, i tym samym granicy wschodniej niż zachodniej. Wpisywałby się w tę tradycję myślenia o polskich granicach marszałek Piłsudski, nieporównanie bardziej interesujący się i angażujący w kształtowanie granicy wschodniej niż zachodniej. Polityczna wyobraźnia i energia pchała polskie społeczeństwo, a jeszcze bardziej jego nowe elity, tradycyjnie bardziej na Wschód niż na Zachód.

Okoliczności, w jakich doszło do odzyskania niepodległości, utwierdzały jeszcze społeczeństwo polskie i jego elity w tym przekonaniu. Granica wschodnia nowego państwa ukształtowana została, powtórzmy, w przeważającej mierze dzięki własnemu wysiłkowi, w wyniku wojny z nową bolszewicką Rosją. Była to wojna zwycięska, która utwierdziła polskie elity w przekonaniu o wewnętrznej słabości tego kraju dopuszczającej tworzenie różnych scenariuszy w zakresie stosunków polsko-radzieckich w przyszłości, włącznie z takimi, które dopuszczałyby możliwość przesunięć granicznych. Stan Niemiec, a zwłaszcza ewolucja sytuacji zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej tego kraju, w okresie międzywojennym taką perspektywę wykluczał.

Pozostaje w tej sytuacji zadziwiającym paradoksem łatwość, z jakim elity i społeczeństwo polskie przechodziły do porządku dziennego nad funkcjonowaniem najtrwalszej z granic porozbiorowych w postaci granicy na Bugu, która na dodatek jako jedna z nielicznych miała uzasadnienie w realiach etniczno-językowych oraz wyznaniowych. Została ona wytyczona jeszcze

¹⁶ Warto zwrócić uwagę, że linie graniczne wytyczone przez Kongres Wiedeński bardziej szkodliwe niż z punktu widzenia jedności ziem dawnej Rzeczypospolitej okazały się z punktu widzenia łączności ze sobą etnicznych ziem polskich.

w 1795 roku jako granica dzieląca zabór rosyjski od zaborów pruskiego i austriackiego. Stała się następnie wschodnią granicą Księstwa Warszawskiego oraz, po nim, kongresowego Królestwa Polskiego; funkcjonowała zatem 123 lata. Niezauważalnie, ale nieuchronnie stawała się w świadomości europejskiej granicą oddzielającą Polskę od Rosji. Jej przywrócenie nastąpiło po klęsce wrześniowej, kiedy stała się granicą najpierw stref wpływów stalinowskiego ZSRR oraz III Rzeszy, a szybko potem granicą państwową między nimi jako wschodnia granica Generalnego Gubernatorstwa. Nie przekreśliła jej istnienia ani klęska III Rzeszy, ani przywrócenie państwa polskiego w roku 1944/45. Na lat 45 stała się granicą między Polską komunistyczną oraz ZSRR, by przekształcić się w granicę między Polską a Białorusią i Ukrainą po upadku systemu komunistycznego i ZSRR. Była jedyną granicą zdolną uzyskać akceptację strony rosyjskiej jako wschodnia granica Polski. Była granicą „zadomowioną” w wiedzy i świadomości Zachodu, który w latach odbudowy państwa polskiego niedwuznacznie sugerował ją jako wschodnią granicę odrodzonego państwa. Pogodził się on z przebiegiem granicy „ryskiej” późno i z ociąganiem dopiero wówczas, gdy stwierdził niemożność obalenia reżimu bolszewickiego w Rosji. W obliczu klęski i wymazania z mapy politycznej Polski jesienią 1939 roku milcząco cofnął poparcie dla granicy „ryskiej”, której likwidację uznał, jak się zdaje, bardzo szybko za nieodwracalną.

Natomiast granica na Bugu jako wschodnia granica państwa polskiego nie uzyskała nigdy, aż do końca istnienia II Rzeczypospolitej (nawet na uchodźstwie), akceptacji strony polskiej. Pogodziły się z nią dopiero proradzieckie siły komunistyczne, które począwszy od lipca 1944 roku rozpoczęły przejmowanie władzy w kraju. O sile tej orientacji „na poszerzenie na wschód” w kwestii polskich granic świadczyć może fakt, że nazajutrz po zakończeniu II wojny światowej rząd polski na uchodźstwie odnosił się wysoce niechętnie do wszelkich projektów znaczniejszego przesunięcia zachodniej granicy Polski na zachód kosztem pokonanych Niemiec, co doprowadziło go wprost do wyrażenia sprzeciwu wobec granicy „poczdamskiej”. Do rangi paradoksu urasta w tej sytuacji fakt, że jedyna modyfikacja granic państwa polskiego, jaka dokonała się w okresie międzywojennym, dokonała się właśnie na granicy zachodniej, tyle że kosztem Czechosłowacji, w drodze aneksji tzw. Śląska zaolziańskiego.

Z kolei ten projekt polityczny, bezprecedensowy w swym rozmachu i śmiałości, jakim było przesunięcie Polski z granic wersalsko-ryskich do granic jałtańsko-poczdamskich, czyli przeciętnie o 200 km ze wschodu za zachód, dokonany został w sposób całkowicie arbitralny z inicjatywy ZSRR, przy niechęci i oporach anglosaskich aliantów. Opowiedziały się za nim natomiast bez reszty te polskie siły i środowiska polityczne, które zdecydowały się na zupełne zerwanie z całą bez mała dotychczasową tradycją polskiego myślenia politycznego zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym. W społeczeństwie polskim poziom satysfakcji z tytułu pozyskania obszernych i reprezentujących, mimo znacznych zniszczeń, wysoki poziom rozwoju społeczno-gospodarczego ziem poniemieckich nie sięgnął tego poziomu, jakiego sięgnęło niezadowolone manifestowane z tytułu utraty ziem wschodnich, nieporównanie niżej rozwiniętych i mniej wartościowych z każdego, poza emocjonalnym, punktu widzenia. Rząd polski na uchodźstwie wprost dystansował się od tych rozwiązań, które, poza wszystkim, trwale odsuwały Polskę od europejskiego Wschodu, a zbliżały do zachodniej Europy, czyli wprost Zachodu. Do 1939 roku wschodnia granica Polski przebiegała 100 km od białoruskiego Mińska, a po 1945 te same 100 kilometrów dzieliło jej zachodnią granicę od Berlina.

Stanowisko społeczeństwa i władz nowego państwa wobec procesu kształtowania się granic, a potem ich przebiegu, wynikało z obowiązującej w polskiej tradycji hierarchii państw-wrogów Polski. Od schyłku XVIII wieku za wroga numer 1 uznawano konsekwentnie Rosję¹⁷. Wśród przyczyn takiego wyboru należy wskazać oczywiście politykę Rosji wobec Polski i jej stanowisko wobec wspomnianej kwestii polskiej oraz politykę władz carskich wobec jej polskich

¹⁷ Wydaje się, że dla prześledzenia losów orientacji prorosyjskiej, proniemieckiej oraz współzależności między nimi ciągle zachowują wartość dawne ustalenia obydwu Feldmanów: Feldman, 1919; Feldman, 1933. Ułatwiają one prześledzenie obecności orientacji prorosyjskiej, na ogół słabej i drugorzędnej, ale przecież stale obecnej w polskiej myśli politycznej, nawet w politycznym dorobku obydwu emigracji, tak silnie przecież antyrosyjskich, tzn. polistopadowej („Wielkiej”) i postycziowej. Jest charakterystyczne, że orientacja ta była w społeczeństwie polskim najsilniejsza na początku i na końcu epoki porozbiorowej, czyli – odpowiednio – w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego oraz w ostatnim dwudziestoleciu okresu narodowej niewoli, wówczas pod wpływem zwrotu ku Rosji, jakiego dokonał rodzący się ruch endecki. Co do orientacji na Rosję w decydującym ostatnim półwieczu okresu porozbiorowego. Por. Juzwenko, 1975.

poddanych. Wydaje się, że były ponadto dwie przyczyny o porównywalnym chyba znaczeniu. Pierwsza ściąga się do pewnej obcości cywilizacyjnej Polski należącej do świata kultury zachodniochrześcijańskiej w stosunku do kultury i tradycji rosyjskiej wywodzącej się z kręgu cywilizacji wschodniochrześcijańskiej. Wprawdzie w ciągu XIX wieku Rosja przybliżała się do Zachodu, okcydentalizowała się i europeizowała, ale towarzyszył temu procesowi równocześnie wzrost nacjonalizmu rosyjskiego (analogicznie zresztą do polskiego i wszelkich innych nowoczesnych nacjonalizmów europejskich), co utrudniało zbliżenie między dwoma narodami, z których jeden, rosyjski, cały czas nie przestawał przecież być narodem panującym. Druga zasadnicza przyczyna wyrastała z faktu, że Rosją przejęła w wyniku zaborów znaczną większość ziem Rzeczypospolitej, a w wyniku postanowień Kongresu Wiedeńskiego jeszcze położoną centralnie znaczną część ziem etnicznie polskich. Po wiedeńskiej „korekcie” decyzji rozbiorowych Rosja była w posiadaniu 80% ziem byłej Rzeczypospolitej; 67% ziem odrodzonej II Rzeczypospolitej odebranych zostało Rosji. Po 1815 roku każda próba narodowowyzwoleńcza musiała się kierować przeciwko Rosji. Można było sobie wyobrazić odbudowę państwa polskiego – boleśnie niepełną – bez ziem zaboru austriackiego czy pruskiego, ale nie bez ziem zaboru rosyjskiego. Wszelkie próby kompromisu politycznego polsko-rosyjskiego regularnie zawodziły i kończyły się niepowodzeniem. Tylko raz taki kompromis stał się osnową systemu politycznego (eksperyment Królestwa Polskiego doby autonomicznej w latach 1815–1830) i tylko raz zbliżał się do „stanu operacyjności” (system Wielopolskiego rozciągający się na dwa lata poprzedzające wybuch powstania styczniowego). Zwycięstwo rewolucji bolszewickiej w Rosji otworzyło nowy rozdział w stosunkach polsko-rosyjskich, stanowiąc nowy bodziec wzmacniający fatalizm wrogości. A przecież, wchodząc na grunt historii alternatywnej, wypada wskazać, że klęska tej rewolucji uniemożliwiłaby osiągnięcie przez Polskę takiej pozycji w Europie Środkowej i Wschodniej, jaką osiągnęła ona układając się z Rosją radziecką. „Biała” Rosja wykazywała mniej zrozumienia dla niepodległościowych dążeń polskich niż „czerwona”, a na dodatek na pewno uzyskałaby dla swego stanowiska silne poparcie Ententy niż jej oponenti. Piłsudski dobrze sobie z tego od początku zdawał sprawę.

A przecież, mimo wszystko, rysują się pewne analogie między okresem porozbiorowym a okresem międzywojennym z punktu widzenia stosunków

polsko-rosyjskich. Tak jak nie udało się doprowadzić do trwałego kompromisu polsko-rosyjskiego (na wzór kompromisu austriacko-węgierskiego z 1867 roku) przez cały XIX wiek, tak nie udało się doprowadzić do jakiegokolwiek polityczno-wojskowego sojuszu polsko-radzieckiego w okresie międzywojennym. Sojusz taki, ułomny i nawiązany z obustronnymi wieloma oporami w przymusowej sytuacji, jaką wytworzył atak III Rzeszy na ZSRR latem 1941 roku, okazał się szybko dysfunkcyjny i upadł. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w tradycji polskiej istnieje stała i przemożna tendencja do składania całej odpowiedzialności za niepowodzenie wszelkich inicjatyw koncyliacyjnych na stronę rosyjską/radziecką.

Inaczej kształtował się z kolei obraz Prus/Niemiec jako państwa zaborczego (Wrzeński, 1975) i przeciwnika polskich dążeń niepodległościowych, co wynikało z doświadczeń wyniesionych ze stosunków dwustronnych, ale też z obserwacji działania systemu międzynarodowego i pozycji w nim tego państwa. Już natychmiastowe uznanie Rosji za najważniejszego wroga Polski i jej niepodległościowych dążeń plasowało Prusy/Niemcy na drugim miejscu w tej hierarchii. A potem, w ćwierćwieczu, które nastąpiło po III rozbiore, wizerunek monarchii pruskiej jako drugorzędnego przeciwnika polskich aspiracji wolnościowych się wzmacniał. Przegrana wojna z Francją napoleońską w latach 1806–1807 zdawała się ukazywać słabość tego państwa; utraciło ono niemal połowę swego terytorium. W wyniku decyzji wiedeńskich Prusy odzyskały swą pozycję, była to jednak ciągle pozycja ostatniego z pięciu europejskich mocarstw. Wielkie Księstwo Poznańskie obdarzone zostało pewną autonomią. Sytuacja ta, osłabiająca obraz Prus jako zdeklarowanego wroga „kwestii polskiej”, zakończyła się w roku 1848, ale dopiero gwałtowne i dokonane niemal z dnia na dzień wysforowanie się Prus/Niemiec na pierwszą pozycję wśród europejskich mocarstw po 1871 roku, a jeszcze bardziej podjęcie przez nie akcji germanizacyjnej i walki z Kościołem rzymskokatolickim kilka lat później, sprawiło, że społeczeństwo polskie swój stosunek do zachodniego sąsiada zaczęło poddawać rewizji. W jej rezultacie najważniejsze i najbardziej wpływowe ze stronnictw politycznych działających na ziemiach polskich, czyli endecja, stanęło na progu XX wieku na stanowisku antyniemieckim, uznając cesarstwo niemieckie i Niemców za największe zagrożenie dla już nie tylko aspiracji polskich, ale wręcz polskości w ogóle.

Obraz ten, jak sto lat wcześniej, znowu uległ pewnemu złagodzeniu w obliczu wydarzeń wojennych, tym razem tych z końcowej fazy Wielkiej Wojny. W dobrze pojętym interesie własnym po zajęciu Królestwa Polskiego władze niemieckie poczyniły daleko idące gesty w celu pozyskania przychylności, a przynajmniej życzliwej neutralności ludności polskiej. I tak zezwolono na odbywanie manifestacji patriotycznych, reaktywowano Uniwersytet Warszawski z polskim językiem wykładowym, wreszcie powołano Królestwo Polskie i jego władze, Radę Regencyjną, Radę Stanu itp. Przy tym, mimo że armia niemiecka na ziemiach polskich dopuszczała się licznych czynów i działań barbarzyńskich, a administracja okupacyjna grabiła Królestwo Polskie niemilosiernie, wojna i zachowanie władz okupacyjnych ciągle jeszcze zachowywały liczne cechy tradycyjnej wojny „cywilizowanej”. Wszystko to sprawiło, że po wcieleniu w życie decyzji pokojowych i ustaleniu granicy polsko-niemieckiej myśl o otwarciu nowej, pomyślnej epoki w dziejach stosunków polsko-niemieckich nie wydawała się polityczną mrzonką. Podjęcie współpracy wymagało jednak pogodzenia się Niemiec z granicą z Polską. Nie nastąpiło to jednak w okresie międzywojennym, ani przed, ani po podpisaniu polsko-niemieckiego układu o nieagresji.

Do jakiego stopnia sprawa polska była trudna i ważna dla XIX-wiecznej Europy świadczy jej los podczas I wojny światowej. W tej wojnie dwaj zaborcy „niemieccy”, Niemcy i Austro-Węgry, wystąpili przeciwko Rosji. Ale bezprzykładną klęskę poniosły wszystkie trzy mocarstwa. Austro-Węgry się ostatecznie rozpadły. W Niemczech upadło cesarstwo. Szczególnie tragiczny los spotkał Rosję, która przegrała wojnę i pogrążyła się w krwawej rewolucji i wojnie domowej. Znalazła się poza tym w politycznej izolacji. Dopiero klęska wojenna i znaczne osłabienie tych dwóch mocarstw w jej wyniku sprawiło, że możliwe było odbudowanie państwa polskiego.

Powstanie państwa w listopadzie 1918 roku przyjęte zostało w Europie z uznaniem, chociaż na ogół bez entuzjazmu. W sumie wielkie zwycięskie mocarstwa Ententy przychyliły się do koncepcji odbudowy państwa polskiego złożonego z ziem trzech zaborów nie bez wątpliwości i obaw. Uczyniły to nie tyle w mocnym przekonaniu, że przyszła Polska odegra pozytywną rolę stabilizującą nowy ład powojenny w Europie Środkowej i Wschodniej, co w reakcji na bezpowrotne załamanie się ładu starego, który w kwestii polskiej wsparty był jeszcze na ustaleniach wiedeńskich z 1815 roku, nietrwałych

w wymiarze europejskim, ale trwałych właśnie w kwestii polskiej, a już rekordowo trwałych w kwestii granic na obszarze polskim.

Jeśli wyłączyć pokonane w 1918 roku Niemcy nie mogące się przez najbliższe dwudziestolecie pogodzić się ze swą klęską, to można uznać, że przywrócenie na polityczną mapę Europy państwa polskiego nastąpiło w zasadzie za powszechną zgodą. Zgoda ta jednak nie rozciągała się na postulaty nowopowstałego państwa dotyczące przebiegu jego granic ani na same granice, gdy już zostały one uzgodnione. Przy tym granica zachodnia była (znowu: poza Niemcami) powszechniej akceptowana niż granica wschodnia, gdyż była rezultatem traktatu wersalskiego, czyli umowy powszechnej.

Przywrócenie państwa polskiego w 1918 roku okazało się aktem nieodwołalnym i nieodwracalnym. Było też aktem o znaczeniu prawdziwie przełomowym w historii Polski i Europy tym bardziej, że wpisywało się w kontekst tak samo przełomowych zmian, których teatrem była cała Europa Środkowa. Po 1918 roku żadna licząca się i poważna siła polityczna, a tym bardziej żadne państwo, nie stanie już na stanowisku zakładającym unicestwienie państwa polskiego¹⁸. Jedynym w zasadzie wyjątkiem będzie III Rzesza.

Polska przedwojenna była państwem w pełni suwerennym. W tej kwestii jej klasa polityczna nie dopuszczała żadnych ustępstw. Suwerenność ta stanowiła obiekt jej szczególnej dumy. Skazywała ją niejako na nieustępliwość¹⁹. Była w skali europejskiej krajem stosunkowo silnym militarnie. Na niespełna rok przed końcem swej egzystencji znalazła się przeciw w potrzasku: osamotniona, nie mogąca liczyć ani na pomoc krajów sąsiadujących, ani – jak się miało szybko okazać – krajów sojuszniczych, zmuszona była do stawienia

¹⁸ Janusz Żarnowski słusznie zauważa, że stanowisko takie upowszechniło się m.in. pod wrażeniem osiągnięć, jakie w okresie międzywojennym społeczeństwo polskie miało w dziedzinie budowy państwa (por. Żarnowski, 2019, s. 54).

¹⁹ Tym chyba należy tłumaczyć niechęć do koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego oraz związków i sojuszy wielostronnych. I tak Beck storpedował projekt paktu wschodniego, mimo że ten łagodził w dużej mierze fatalne dla Polski następstwa układu lokarneńskiego; dyplomacja polska wobec tego projektu zajęła stanowisko analogiczne do stanowiska niemieckiego (Garlicki, 2017, s. 1028). A w kwestii stosunków z Niemcami stał konsekwentnie na stanowisku, że stosunki polsko-niemieckie winny być rozwijane dwustronnie, z wykluczeniem obcych wpływów (tamże, s. 968), co oznaczało ni mniej ni więcej tylko pozostawienie Polski sam na sam z górującymi nad nią pod każdym względem Niemcami!

czoła przeciwnikowi górującemu nad nią pod każdym względem. Podejmując jedyną słuszną decyzję, chociaż wspartą na fałszywych przesłankach, zdecydowała się bronić swej niepodległości za wszelką cenę.

W okresie międzywojennym Polska uchodziła za kraj do pewnego stopnia niepewny, politycznie niestabilny, o słabo ugruntowanej pozycji międzynarodowej, o nikłym potencjale sojuszniczym, zdolny natomiast, zwłaszcza w latach 30., do zachowań i działań nieprzewidywalnych, a nawet nielojalnych, wzbudzający tym samym nieufność otoczenia i partnerów. Obraz ten stanowił poważne obciążenie dla polskich starań o wzmocnienie pozycji międzynarodowej własnego kraju²⁰. Niekorzystnie zaciążył także na jego rozwoju gospodarczym – międzynarodowe kręgi gospodarcze wyraźnie niechętnie i w bardzo ograniczony sposób angażowały się w Polskę (Tomaszewski, Landau, 2005, s. 175–177). Polska zdawała się zajmować w europejskim systemie bezpieczeństwa stanowisko odrębne, szczególnie i coraz mniej rozumiane i akceptowane przez swych partnerów.

Po roku 1918 szybko stało się jasne, że odbudowa państwa polskiego nie oznacza kresu walki o jego suwerenność, a nawet o jego istnienie (Kuźniar, 2018, s. 30 i n.). Duża część tych przyczyn, które zadecydowały o niemożności rozwiązania sprawy polskiej przez cały wiek XIX, nie przestała działać po roku 1918, a utrzymanie przez Polskę należnego jej miejsca wśród europejskich narodów szybko okazało się wyzwaniem nie mniej trudnym niż odzyskanie niepodległości w stuleciu poprzednim. Niemcy szybko odzyskały status mocarstwowy. Wróciła do grona mocarstw Rosja/Związek Radziecki. Niemal do końca nie potrafiąco przy tym w Europie ocenić ani ich militarnych potencjałów, ani – co gorsza – ich politycznych dążeń; ta dezorientacja była w Polsce może jeszcze głębsza niż gdzie indziej.

Szybko się przecież okazało, że zapewnienie nowemu państwu bezpieczeństwa będzie stanowić wyzwanie o randze egzystencjalnej (Duraczyński, 2007). Tak jak cały okres porozbiorowy wypełniony był dążeniami i zmaganiem o odzyskanie państwa, tak następne stulecie (począwszy od 1918

²⁰ Jan Karski tak definiował motywację, jaka pchnęła go ku napisaniu swej pracy *Wielkie mocarstwa wobec Polski...*: „(...) pytaniem, które mnie nurtowało, były przyczyny antagonizmu w stosunkach Polski z bliższymi i dalszymi sąsiadami w okresie międzywojennym. Dlaczego w tak wielu miejscach Europy nas nie lubiano? Czym Polska zrażała sobie potencjalnych partnerów?” (Karski, 1998, s. 5).

roku) wypełnione będzie w pierwszym swym ćwierćwieczu zmaganiem o utrzymanie i przetrwanie państwa, a w następnych dziesięcioleciach zmaganiem o zapewnienie mu miejsca w nowym europejskim ładzie politycznym, które, odpowiadając wysokim aspiracjom polskim, byłoby jednocześnie do pogodzenia z wymogami tego ładu.

W okresie międzywojennym zmagania te nie zostały uwiecznione powodzeniem. Zagłada państwa polskiego we wrześniu 1939 roku sprowadziła na Polskę zagrożenie dla jej bezpieczeństwa na wszystkich jego poziomach i we wszystkich jego aspektach, poczynawszy od wojskowego, poprzez kulturalne, a na biologicznym kończąc. Było to zagrożenie śmiertelne, egzystencjalne. Ta złowieszcza okoliczność stanowi pryzmat, przez który oceniamy politykę bezpieczeństwa i obrony Polski międzywojennej. Jest powszechnie uznawana opinia, że II Rzeczpospolita nie była w stanie prowadzić innej polityki zagranicznej niż ta, którą prowadziła, a która swą skończoną formę uzyskała w rękach min. Józefa Becka, nawet jeśli postać ta budziła (i budzi do chwili obecnej) z tytułu swej działalności na stanowisku ministra spraw zagranicznych liczne i głębokie kontrowersje²¹. Zauważmy, że polityka zagraniczna Polski w całym okresie międzywojennym obracała się w kręgu bezalternatywności, a to zjawisko domniemania braku alternatywy obecne jest w polskiej historii, a dokładniej w stanowisku warstw kierowniczych i klas politycznych (elit rządzących) kolejnych emanacji polskiej państwowości od dawna. W wieku XIX nie widziano generalnie alternatywy dla walki o niepodległość z bronią w ręku. W okresie międzywojennym nie widziano alternatywy dla beckowskiej polityki równowagi, „równego dystansu” od Niemiec i ZSRR²². W okresie zimnowojennym – dla ścisłego sojuszu polityczno-militarnego z ZSRR, mimo świadomości nierówności stron kontraktujących. Wreszcie, po załamaniu się systemu komunistycznego nie widziano alternatywy dla integracji euroatlantyckiej, czyli dla przyłączenia

²¹ Przegląd stanowisk i opinii, najczęściej krytycznych (z przewagą miazdząco krytycznych): Pilarski, 2017.

²² Najpełniejsze opracowanie: Kornat, 2007, a poza tym Kornat, 2016; Friszke, Kornat, Stemplowski, 2020. W kwestii rozumienia „równej odległości” por. uwagi: Żerko, 2020a, s. 150–152. Żerko wyjaśnia, że zasada „równa odległości” ograniczała się do odmowy wchodzenia w jakiegokolwiek sojusze skierowane przeciwko, na równi, jednemu bądź drugiemu państwu, czyli tak III Rzeszy jak i ZSRR.

się przez wzgląd na rozwój społeczno-gospodarczych do Unii Europejskiej, a przez wzgląd na bezpieczeństwo i obronę – dla wejścia do NATO, a nawet do nawiązania ze Stanami Zjednoczonymi odrębnych porozumień „reasekuracyjnych”.

Powyższa konstatacja może być potraktowana jako relatywizująca i pomniejszająca błędy min. Becka. A jest przecież i druga, jeszcze poważniejsza: do końca, nawet w przededniu wybuchu II wojny światowej nie zdawano sobie sprawy z apokaliptycznych rozmiarów bezwzględności, z jaką III Rzesza prowadzić będzie wojnę i okrucieństwa, z jakimi będzie traktować narody podbite. W wyobraźni politycznej polskich warstw rządzących i politycznych elit zdolna do takich zachowań wydawała się tylko bolszewicka Rosja. W kod genetyczny elit II RP antyrosyjskość wpisana był wiele głębiej niż antyniemieckość (Bieleń, 2018, s. 48²³).

Wszystko to nie rozprasza wątpliwości co do trafności polityki zagranicznej płk. Becka. Batowski wskazuje na, jak to definiuje, niemożność prowadzenia przez jakikolwiek kraj polityki równego dystansu wobec dwóch potęg wiele od niego silniejszych i z którymi jest głęboko skonfliktowany. I dodaje: „powinno szukać się oparcia tam, gdzie znalezienie go byłoby mniej kosztowne” (Batowski, 2001, s. 205). Stale pojawia się tu pytanie, jaki koszt należałoby uznać za zbyt wielki, by uchronić narody II Rzeczypospolitej od tego losu, jakiego doznały w latach II wojny światowej?

Trudności, jakie towarzyszyły odbudowie państwa polskiego poczynawszy od 1918 roku były kolosalne. Rozciągały się na wszystkie dziedziny życia społeczeństwa i funkcjonowania państwa. Były jeszcze pogłębiane przez czynnik rzadziej przywoływany, a zasługujący na uwzględnienie. Nowa państwowość była nie tylko budowana od podstaw, ale także odbudowywana po długim okresie nieistnienia. Zapatrzenie we wzory ukształtowane w przeszłości, w całkiem odmiennej sytuacji i respektującej całkiem odmienne od współczesnych uwarunkowania, potrafiło być czynnikiem mobilizującym do wysiłku, ale rzadziej dyktującym trafne rozwiązania.

²³ Autor ten uważa, że jedynie w stosunku do Rosji/ZSRR elity kierownicze przedwojennego państwa polskiego nie zdołały wyjść „poza świat historycznych fobii”, co wydaje się poglądem nazbyt wyrozumiałym.

W tym kształcie terytorialnym, ustrojowym i społeczno-gospodarczym, w jakim powstało w latach 1918–1921, nowe państwo polskie okazało się tworem przejściowym i nietrwałym. Antypolska propaganda niemiecka, nie mogąca się pogodzić z powstaniem niepodległego państwa polskiego, a jeszcze mniej z jego znacznym rozszerzeniem na zachód o ziemie należące do Niemiec od ponad stulecia, na których zamieszkiwała znacząca ludność niemiecka, szybko określiła państwo polskie „państwem sezonowym” („Saisonstaat”) stosowanym zresztą wobec licznych nowych, z reguły słabych, małych i pozbawionych dłuższej tradycji państwowej, państw Europy Środkowej. Zauważyć należy, że ich fizyczna „małość” i „nikłość” była szczególnie widoczna w zestawieniu z ogromnymi i potężnymi tworam państwowymi (niemal imperiami), które istniały od dawna na obszarze zajęтым po 1918 roku przez te „małe” państwa, czyli z wielką i potężną Rzeszą cesarską, równie terytorialnie rozległymi, cieszącymi się statusem mocarstwowym Austro-Węgrami oraz kolosalną pod względem zajmowanego obszaru Rosją. Określenie „państwa sezonowego” ukute przez niemiecką propagandę w intencji poniżenia narodów środkowoeuropejskich i ich państw oraz deprecjacji ich wizerunku w opinii europejskiej, nie było przecież całkowicie bezzasadne. W końcu egzystencja tych państw rozciągnęła się jedynie na okres dwudziestoletni. I tak od wiosny 1938 roku do wiosny 1941 roku zniknęła z mapy politycznej większość państw Europy Środkowej, w tym – jeśli pominąć znajdującą się na obrzeżach tej grupy Finlandię – wszystkie, które pojawiły się na tej mapie nazajutrz po zakończeniu Wielkiej Wojny, czyli Austria, Czechosłowacja, Polska, trzy kraje bałtyckie, Jugosławia i Albania.

O czysto propagandowym wymiarze terminu „państwa sezonowego” nic nie przekonuje bardziej niż fakt, że Niemcy nie dostrzegali, że ta podkreślana przez nich z takim upodobaniem „sezonowość” dotyczyła również ich państwa, a nawet obydwu państw niemieckich, czyli tak Niemiec, jak i ich austriackiej odnogi. W końcu, państwo niemieckie doznało w wieku XX przemian nie mniejszych niż państwa środkowoeuropejskie, a gwałtowne wstrząsy polityczne pustoszyły Niemcy w nie mniej dotkliwy sposób niż słabsze od nich państwa środkowoeuropejskie. Przyniosły im one w efekcie ogromne straty terytorialne i ludnościowe oraz przywrócenie rozbicia politycznego. „Sezonowe” okazało się cesarstwo niemieckie istniejące nawet nie

pół wieku, Republika Weimarska, która przetrwała lat nawet nie 15, a tym bardziej „tysiącletnia” III Rzesza, która z kolei przeżyła lat ledwie 12.

Nowopowstałe państwo polskie było w sumie tworem hybrydowym, łączącym cechy rekonstruktu historycznego z pewnymi cechami nowoczesnego państwa narodowego, co najlepiej może być widoczne po jego granicach. Ale przecież nie tylko. Wielkim obciążeniem okazało się dziedzictwo okresu zaborów (Bieleń, 2018, s. 48–51). Bardzo trudnym zadaniem była integracja gospodarcza ziem wchodzących uprzednio w skład trzech odmiennych wielkich obszarów gospodarczych państw zaborczych. Ziemie wschodniej połowy państwa pozostawały na bardzo niskim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego. Wyłączywszy obszary popruskie, wszystkie pozostałe były bardzo zniszczone podczas wojny.

Powstanie państwa, witane przez ludność polską – a przede wszystkim jej warstwy wyższe i wykształcone – z wielkim entuzjazmem, przez ludność niepolską przyjmowane było w najlepszym wypadku z życzliwym wyczekiwaniem, ale częściej z nieufnością, a nawet, nierzadko, z otwartą niechęcią lub wręcz wrogością. Przychylności mniejszości narodowych i religijnych, stanowiących blisko 1/3 jej ludności i większościowo zasiedlających połowę jej terytorium, II Rzeczpospolita nie umiała sobie zjednać przez całych 20 lat swej egzystencji. Jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne, to jest uderzające, że z głównym sojusznikiem, czyli Francją, relacje ulegały stałej degradacji. Spośród krajów sąsiedzkich, z tymi ważnymi i znaczącymi, z którymi Polska miała długą granicę, stosunki były złe lub bardzo złe. Dobre były z tymi mniej ważnymi, słabymi bądź drugorzędnymi.

Na barki nowych elit nowego państwa spadły w tej sytuacji obowiązki kolosalne. Przerosły one ich możliwości. Polska międzywojenna ma na swym koncie osiągnięcia wielkiej wagi, których znaczenie i następstwa wykraczają poza dwudziestolecie, w którym zamyka się jej funkcjonowanie. Mówiąc o dorobku II RP, należy nieodmiennie zresztą zaczynać od przypomnienia krótkotrwałości istnienia tej formacji. Jest wśród znaczących państw europejskich jedynym, które w 1918 roku powstało z nicości i które na schyłku tego jeszcze samego dwudziestolecia przywrócone zostało do stanu nicości.

Wśród wielkich osiągnięć Polski międzywojennej na pierwszym miejscu trzeba wymienić budowę struktur państwowych, tego, co współczesna

politologia rozumie pod terminem *nation building*, reintegrację – nawet jeśli nie została ona doprowadzona do końca – ziem polskich pochodzących z trzech zaborów, skupienie narodu polskiego wokół swego państwa. Ma także na swym koncie pewne osiągnięcia gospodarcze z budową portu i miasta Gdyni i, tym bardziej, budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Nie zmienia to w niczym faktu, że liczne problemy o egzystencjalnym znaczeniu z punktu widzenia sprawnego funkcjonowania państwa, jego rozwoju społeczno-gospodarczego oraz tym samym bezpieczeństwa państwa i narodu nie zostały rozwiązane. Nie zdołano nawet podjąć efektywnych i dalekosiężnych działań otwierających perspektywę ich rozwiązania w przewidywalnej historycznej przyszłości²⁴. Za najważniejsze z nich należy uznać kompleks zagadnień związanych ze wsią i gospodarką rolną, czyli przeludnienie wsi, ukryte bezrobocie, nędzę chłopstwa, problem podziału ziemi (reformy rolnej), a następnie, zaraz za nim, problem mniejszości narodowych, głównie mniejszości wschodniosłowiańskich i prawosławnych, czyli białoruskiej, a jeszcze więcej – ukraińskiej oraz, odrębnie, problem mniejszości żydowskiej²⁵. Co gorsza, w niektórych wymiarach i aspektach polityki państwowej obserwowano dawał się regres polityki państwa i pogarszanie się sytuacji.

To spostrzeżenie, niestety, ma szersze zastosowanie. W wymiarze społeczno-gospodarczym ewolucja Polski międzywojennej stanowi, mimo znacznych wysiłków i pewnych osiągnięć na niwie gospodarczej, okres stagnacji przechodzącej, i to raczej wypow, w ograniczony wzrost; wolumen produkcji przemysłowej w roku 1938 w zasadzie nie przewyższał wolumenu z roku 1913; z trudem osiągał poziom z najlepszego pod względem gospodarczym roku 1928²⁶.

²⁴ Widziano to z zewnątrz. W oryginalnych wspomnieniach amerykańskiej żony ks. Pawła Sapięhy, Virgilio, przytoczona została opinia pewnego amerykańskiego profesora ekonomii (o nieujawnionym nazwisku) na temat stanu społeczno-gospodarczego Polski, jaką powziął on w trakcie swej studyjnej podróży po Polsce niedługo przed wybuchem II wojny. Zaskakuje ona trafnością: „Po dwudziestu latach niepodległości Polska miała przed sobą długą drogę, zanim będzie mogła mieć nadzieję, że stanie się nowoczesnym państwem” (Sapieha, 2019, s. 245).

²⁵ Gorzka, ale trafna konkluzja A. Chojnowskiego: na krótko przed katastrofą 1939 roku obydwie polskie elity polityczne, ta endecka i ta sanacyjna, stanęły na wspólnym stanowisku uznając, że państwo polskie jest zagrożone od wewnątrz przez „ludność niepolskiego pochodzenia” (Chojnowski, 1979, s. 222).

²⁶ O relatywnym cofnięciu się w Polsce procesów industrializacyjnych w okresie międzywojennym por. Klimiuk, 2016, s. 312. Najpełniejszy obraz ewolucji gospodarki polskiej

O ile jednak w dziedzinie gospodarczej obserwujemy stagnację, o tyle na poziomie instytucji politycznych nowego państwa obserwujemy regres, cofanie się. Polska odrodziła się w 1918 roku jako państwo demokratyczne, liberalne, wręcz postępowe, z licznymi znamionami państwa prospołecznego. Po siedmiu niespełna latach dokonany został brutalny i krwawy zamach stanu inicjujący wyraźny przechyl, stale już do końca pogłębiający się, w stronę rozwiązań autorytarnych i dyktatorskich, niestroniący przy tym od stosowania wobec przeciwników politycznych prymitywnych metod i środków z arsenału mało cywilizowanego państwa policyjnego. Po śmierci marszałka Piłsudskiego na dobre zaczął rysować się program budowy katolickiego państwa narodu polskiego. Rosło życzliwe zainteresowanie wzorami faszystowskimi, głównie zresztą włoskimi. Miary nieszczęść dopełniała mizéria polskiej klasy politycznej, zwłaszcza w jej segmencie sanacyjnym, w pełni widoczna po śmierci marszałka Piłsudskiego (Garlicki, 2017, s. 690 n.)²⁷.

Od pojawienia się państwa zaczęły kształtować się jego nowe elity polityczne, jego klasa polityczna, nowy aparat państwowy, nowy korpus urzędniczy oraz nowa armia²⁸. Zarówno wzorce i normy jak i personel przychodziły przede wszystkim z dwóch krajów zaborczych: Rosji i Austro-Węgier. Jedynie w bardzo wąskim zakresie z trzeciego z nich – Prus/Niemiec, nowoczesnością swych instytucji politycznych i rozwiązań społecznych (funkcjonujących zwłaszcza na poziomie Rzeszy) górującego nad dwoma pierwszymi.

Członkowie nowej polskiej elity politycznej, zarówno na obszarze cywilnym, jak i wojskowym, pochodząc z różnych zaborów, wywodzili się jednocześnie z różnych i odmiennych kultur politycznych, a różnice między nimi widoczne były bardzo długo²⁹. W przypadku tych pochodzących z zaboru rosyjskiego dochodziła jeszcze znaczna różnica między tymi, którzy

w ostatnich latach II RP: Landau, Tomaszewski, 1989.

²⁷ W tle zawsze błyskotliwe uwagi na temat czołowych postaci obozu piłsudczykowskiego Cata-Mackiewicza (Mackiewicz (Cat), b.d.w.).

²⁸ Rządy obozu sanacyjnego od początku bywały określane rządami dyktatury urzędniczo-wojskowej (por. Żarnowski, 1973, s. 305), a za jej cechy uznawano wyobcowanie ze społeczeństwa, a nawet lekceważenie go. „Polska szalenie szybko stała się krajem urzędniczej inteligencji” – zauważał Aleksander Wat (Wat, 1983, s. 20).

²⁹ Kapitałny obraz różnic z tytułu odmienności pochodzenia zaborowego występujących w korpusie oficerskim w: Romeyko, 1967, s. 27–73. Najpewniej w strukturach administracyjnych nowego państwa rzecz musiała się mieć podobnie.

z różnych tytułów w życiu imperium funkcjonowali legalnie i poczuli się do lojalności wobec niego (począwszy od polskich oficerów w służbie rosyjskiej, a na posłach do Dumy kończąc) i tych, którzy wobec imperium pozostawali w „opozycji antysystemowej”, których najświetniejszym reprezentantem był Piłsudski.

Elity nowego państwa, jego klasa polityczna oraz środowiska decydentów wywodziły się z warstw, które przed powstaniem państwa znajdowały się, mimo wszystkich ograniczeń, w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do całości społeczeństwa, cokolwiek wówczas to oznaczało. Zważywszy na słabość nierolniczych działów wytwórczości, w tym przemysłu, słabość miast, burżuazji i mieszczaństwa (często przy tym pochodzenia obcego i zachowującego swą odrębność) oraz, z drugiej strony, na szlachecką i ziemiańską genezę polskiej inteligencji („klasy umysłowej”), w najbardziej uprzywilejowanej sytuacji znalazły się właśnie warstwa ziemiańska i inteligentka, które zresztą powoli się od siebie oddalały³⁰.

Pierwsza z nich obarczona była słabościami i ograniczeniami typowymi dla postfeudalnej klasy wielkich posiadaczy ziemskich, która powoli od schyłku XVIII wieku traciła wszędzie swoje uprzywilejowane stanowisko. Sytuacja istniejąca na ziemiach polskich, a następnie w Polsce w okresie międzywojennym, miała jednak swą specyfikę. Warstwa ta przez blisko sto lat odsunięta od poważniejszego wpływu na bieg spraw publicznych, poddawana rozlicznym szykanom i ograniczeniom, zubożała i obracająca się w kręgu spraw lokalnych i partykularnych³¹, w odbudowie własnego państwa od chwili jego upadku widziała najważniejszy środek umożliwiający wzmocnienie

³⁰ Wskażmy na prace poświęcone międzywojennej inteligencji i ziemianstwu o ustalonej wartości: Żarnowski 1999; Żarnowski, 2019; Rudnicki, 1996; Mędrzecki, Rudnicki, Żarnowski, 2003 (tu uwagi o rozluźnianiu się związków ziemianstwa i inteligencji, s. 80–81).

³¹ Por. spostrzeżenia brytyjskiego komisarza (commissionar) w Polsce płk. H.H. Wade'a: „Polacy niemieccy pod tyrańską, ale sprawną biurokracją pruską zostali zespoleni w zdyscyplinowaną społeczność, dobrze wykształconą i patriotyczną, chociaż wskutek wyłączenia ich ze wszystkiego, nie mają zdolności do wyższej administracji, prócz podrzędniejszych stanowisk. (...) W rosyjskiej Polsce (...) brak kompetencji, tyrania urzędników i długotrwały kontakt z rosyjskimi malkontentami wykształciły naród raczej w sztuce konspiracji niż zorganizowanej walce politycznej. Rezultatem jest brak konstruktywnych zdolności i umiejętności kierowania państwem” (Pajewski, 1978, s. 358–359).

pozycji społecznej i polepszenie swego materialnego statusu³². Była szlachta/ziemiaństwo polskie głównym motorem wszelkich prób powstańczych, a w decydujących latach budowy zrębów odzyskanego państwa wykazywała się, obok bliskiej sobie ideowo i mentalnie inteligencji, największym zaangażowaniem i znaczną ofiarnością. Stała się też natychmiast głównym beneficjentem polityki państwa, które powstawało. W wybitnie elitarnym gronie około 100 osób kierujących polskimi placówkami zagranicznymi (tj. posłów i ambasadorów) w międzywojennym dwudziestoleciu przytłaczająca większość pochodziła z „warstw społecznych ziemiaństwa i inteligencji” (Grzeloński, 2006, s. 175). Aparat służby zagranicznej natychmiast zaczął tworzyć przegrody i bariery broniące go przed napływem osób spoza tych warstw³³.

Dominacja poszlacheckiej warstwy ziemiańskiej i wywodzącej się z niej, bliskiej jej mentalnie i pozostającej długo pod jej „urokiem” inteligencji pociągnęła dla kraju i jego ewolucji określone następstwa, by wymienić te o podstawowym znaczeniu dla jej pozycji w państwie i społeczeństwie: konserwatyzm w sprawach społeczno-gospodarczych³⁴, nieufność i brak zrozumienia dla aspiracji mas ludowych, niechęć i nieufność wobec emancypacyjnych dążeń mniejszości narodowych w tym zwłaszcza tych chłopskich, plebejskich, pozbawionych własnych tzw. warstw wyższych. A towarzyszyły tym poglądom zapatrzenie w przeszłość oraz przekonanie o przyrodzonym charakterze własnej uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie. To w silnych klasowych i kastowych uprzedzeniach elity władzy kształtującej politykę bezpieczeństwa Polski należy dostrzegać źródło przesadnej asertywności

³² „Lud polski zaczął odczuwać, że to znów szlachta rządzi Polską. Nic dobrego to Polsce przynieść nie może” – zauważył ostry krytyk warstwy ziemiańskiej Władysław Grabski, sam skądinąd do niej należący (cyt. za: Drozdowski, 2004, s. 270).

³³ Kryteria, jakie od samego początku stawiano kandydatom do pracy w MSZ, „okazały się bardzo skuteczną barierą dla kandydatów wywodzących się spośród tzw. niższych warstw społecznych”. Kolejnym poważnym utrudnieniem dla nich było słabe uposażenie (zwłaszcza do roku 1927/28) pracowników dyplomacji, sprawiające, że według powszechnej opinii „tylko ludzie posiadający znaczną fortunę mogli przedstawiać godnie Rzeczpospolitą” (Łossowski, 1995, s. 12, 64).

³⁴ Potrafiła ona posuwać się aż do kwestionowania potrzeby industrializacji kraju (por. Żarnowski, 1999, s. 116). W przypadku warstwy inteligencji nie bez znaczenia w tym kontekście była słabość tzw. inteligencji technicznej, której rozwój ponadto był w okresie międzywojennym bardzo ograniczony (tamże, s. 363).

i pewności siebie polskiej klasy politycznej, która na ogół lepiej była widoczna w jej stosunku do słabszych partnerów, takich jak choćby Litwa (Kornat, 2017b)³⁵ (w tym zakresie postawa Piłsudskiego wobec tego małego kraju, bliskiego mu przecież osobiście, stanowi wymowny przykład³⁶), ale potrafiła się rozciągać i na kraje równorzędne, porównywalne z Polską, najwięcej chyba na Czechosłowację.

To w odmienności kultur politycznych, mentalności i wyznawanych wartości klas politycznych obydwu krajów należy widzieć przyczyny niemożności przełamania bariery niechęci i nieufności w stosunkach polsko-czeskich (rozcigających się na stosunki z Czechosłowacją w ogóle), pozostające w końcu w rażącej dysproporcji do przedmiotu sporu, jaki stanowiło małe terytorium tzw. Zaolzia³⁷. A przecież dwa kraje stanęły szybko w obliczu wspólnego śmiertelnego zagrożenia. Podobnie trudno jest inaczej wytłumaczyć zbliżenie polsko-węgierskie, do którego obydwie strony tak manifestacyjnie przywiązywały duże znaczenie, a które tego znaczenia było prawie całkowicie pozbawione.

Wreszcie, tylko w ten sposób daje się wytłumaczyć stała i silna obecność „syndromu mocarstwowości” w refleksji politycznej, działaniach polskiej dyplomacji i w ogóle w polityce państwowej, przy czym zadziwia nie tylko jego powszechna obecność, ale towarzysząca jej powszechna akceptacja społeczna. Polska „myśl mocarstwowa” pojawia się wraz z narodzinami państwa (Jasina, Dębski, 2018) i towarzyszyć mu będzie aż do jego ostatecznej katastrofy³⁸. W oczach elit odrodzonej Polski była ona od chwili powrotu na mapę polityczną skazana na dążenie do pozyskania statusu mocarstwowego tak

³⁵ Kornat dostrzega u min. Becka „chęć regulowania relacji z [Litwą] z pozycji pewnej wyższości” w kluczowym momencie, jaki stanowiło wystosowanie ultimatum z 17 marca 1938 roku (Kornat, 2017b, s. 298).

³⁶ Starczy przywołać tyleż słynny, co kuriozalny wywiad Piłsudskiego dla PAT z 30 listopada 1927 roku, w którym uznał premiera Voldemarasa za „niepoczytalnego” i posługującego się „argumentami zaczerpniętymi z bogactw rozumu ludzi przebywających w szpitalu wariatów” (Garlicki, 2017, s. 724).

³⁷ Charakterystyczna w tej mierze opinia wiceministra Szembeka z lata 1938: „los mozaikowej republiki czesko-słowackiej nas mało obchodzi, natomiast jesteśmy żywo zainteresowani w tym, by Słowaccyzna odseparowała się od Czech, z którymi historycznie nigdy nie była związana” (cyt. za: Kornat, 2017b, s. 315).

³⁸ Parę tygodni po zajęciu Zaolzia ambasador RP w Paryżu Julian Łukasiewicz wydał tam broszurę *Polska jest mocarstwem*. Na wiosnę 1939 roku miała drugie wydanie w Polsce.

jak Francja w oczach gen. de Gaulle'a skazana była na „wielkość” (*grandeur*). Równie też szybko pojawi się myśl nabycia kolonii³⁹.

U podłoża tego syndromu mocarstwowego, jaki obserwujemy w postawie i działaniach dużej i przemożnej części polskich elit okresu międzywojennego, wyróżnić można cztery czynniki. Pierwszym było najpewniej wspomnienie i zapatrzenie, prawdziwie „sienkiewiczowskie”, w minioną potęgę i świetność Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Nawet jeśli jej wielkość i moc były na wszelkie sposoby idealizowane oraz mitologizowane, to trzeba uznać, że była ona w ciągu mniej więcej dwóch wieków (1450–1650) rzeczywistą potęgą regionalną. Dążenie do odbudowy państwa polskiego po stu latach niebytu jako państwa „średniego” było trudne z punktu widzenia psychologii narodu, a nawet zakrawało na akt przენiewierstwa wobec narodowej tradycji.

Drugiego impulsu dostarczyła analiza reguł rządzących międzynarodowymi stosunkami politycznymi w Europie w wieku XIX i XX. Życie polityczne kontynentu wyraźnie zdominowane było przez mocarstwa. Do 1918 roku była ta tzw. pentarchia mocarstw, do których począwszy od 1861 roku usiłowało z lepszym lub gorszym rezultatem dołączyć szóste mocarstwo, czyli Włochy. W okresie międzywojennym, w sytuacji radykalnie zmienionej, przemożna pozycja mocarstw również dawała o sobie znać. Podobnie jak przed I wojną światową potrafiły one arbitralnie, a nawet brutalnie narzucać swą wolę i swe zdanie państwom mniejszym i słabszym. Państwa nie będące mocarstwami skazane były na status drugorzędny i niepewny, z perspektywą marginalizacji. Zarówno w XIX, jak i częściowo XX wieku mamy w historii kontynentu europejskiego do czynienia z „koncertem mocarstw”; dążenie do zachowania równowagi między nimi stanowiło centralną oś polityki europejskiej. Hierarchizacji państw-uczestników dokonała konferencja wersalska. W okresie międzywojennym elitom polskim, zwłaszcza sanacyjnym, marzyła się nowa europejska pentarchia, w której – pod nieobecność Rosji/ZSRR oraz Austro-Węgier – Polska dołączona zostałaby do grona czterech mocarstw (Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy) decydujących o losach kontynentu.

³⁹ Jeszcze w trakcie przygotowań do konferencji pokojowej Julian Makowski wystąpił z sugestią, by Polska ubiegała się o przyznanie jednej z kolonii niemieckich. Pisał: „pod względem kolonizacji Polska przychodzi za późno, cała bowiem kula ziemiska jest już podzielona” (Sibora, 1998, s. 259).

Trzeci, wreszcie, impuls płynął z określonej interpretacji miejsca Polski w najbliższym kontekście geopolitycznym. Polska międzywojenna – kraj stosunkowo duży, ludny i względnie silny militarnie – była wciśnięta między dwa państwa wyraźnie od niej silniejsze, a przy tym wykazujące silne skłonności ekspansywne, czyli Niemcy z jednej, a ZSRR z drugiej strony. Potencjał i siła tych dwóch mocarstw narastały od początku XVIII wieku równolegle do opadania Polski z sił i pogłębiania się jej kryzysu. W tej sytuacji narzucało się samo przez się rozumowanie, że jedynie posiadanie potencjału mocarstwowego, lub zbliżonego doń, jest w stanie zapewnić Polsce bezpieczne miejsce między dwoma potężnymi państwami sąsiedzkimi.

I wreszcie, wymieniony być musi jako ostatni, ale nie najmniej może ważny, czynnik natury psychologicznej. Przed 1918 rokiem, przez ponad sto lat, elity polskie kształtowały się w trzech państwach zaborczych, z których wszystkie trzy były wielkimi europejskimi mocarstwami. Ich wychowanie i wykształcenie dokonywało się w atmosferze mocarstwowej. Mentalność mocarstwowa przenikała wszystkie dziedziny życia społecznego trzech wielkich monarchii, z którymi liczni przedstawiciele polskich elit często w wysokim stopniu się utożsamiali. Swe przyzwyczajenia i nawyki automatycznie przenieśli do Polski, co jest tym łatwiej wytłumaczalne, że w pierwszych latach po odzyskaniu przez kraj niepodległości, zdawały się przed nim otwierać szerokie perspektywy.

W tej sytuacji otwiera się kwestia kompetencji tej części przynajmniej elity kierowniczej kraju, która była odpowiedzialna za politykę bezpieczeństwa i obrony. Najczęściej spotykana odpowiedź sugeruje, że były one co najmniej na średnim poziomie europejskim, a może nawet powyżej. W obliczu wielości i wagi popełnionych przez dyplomację polską błędów w ocenie zagadnień o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia żywotnych interesów własnego kraju, takich na czele jak zła ocena polityki hitlerowskiej Rzeszy, nieumiejętność prawidłowej oceny polityki ZSRR oraz wykorzystania tych skromnych możliwości, jakie pojawiały się w stosunkach z tym państwem⁴⁰, wrogość wobec Czechosłowacji, zapatrzenie w sojusz z Węgrami itp., pozostaje stwierdzić, że rezultaty polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski byłyby sporo poniżej kompetencji jej czołowych wykonawców.

⁴⁰ Stan wymiany gospodarczej polsko-radzieckiej był rozpaczliwie niski; nie sięgał nawet 1% całości (w przypadku Niemiec wahał się między 20 i 25%). Por. Klimiuk, 2016, s. 312.

Kłęska Polski w wojnie z Niemcami w 1939 roku okazała się największą katastrofą w dziejach narodu. W jej obliczu oraz dopełniającej miary nieszczęścia i chaosu inwazji radzieckiej z 17 września, szybko – zanim jeszcze okazało się, że głównym czynnikiem sprawczym w rozstrzygnięciu spraw polskich będzie Związek Radziecki – stało się jasne, że Polska nie odrodzi się w tej formie terytorialnej, ani nawet ustrojowej, w jakich funkcjonowała przed 1939 rokiem. Zdaje się, że nie było to jasne jedynie dla politycznych elit zdruzgotanego państwa, działających na dodatek w dużej swej części w niezdrowej atmosferze uchodźstwa. Już usunięcie Rosji/ZSRR z pierwszego miejsca na liście wrogów Polski i polskości wymagało od nich niemal nadludzkiego wysiłku. Starczyło go jedynie na uznanie ZSRR i III Rzeszy za wrogów równorzędnych, co pozostawało w oczywistej sprzeczności z pozostawaniem z ZSRR w tej samej antyhitlerowskiej koalicji. Do końca emigracyjna klasa kierownicza stała na stanowisku, że Polska po zwycięstwie aliantów powinna wrócić do swego kształtu sprzed 1939 roku i dopuszczała możliwość ustępstw jedynie w kwestiach o podrzędnym znaczeniu. Oznaczało to, że uznały, że sprawa polska powinna zostać rozwiązana i że da się rozwiązać w oderwaniu od fundamentalnych zmian, które zapowiadała ewolucja sytuacji wojskowej i politycznej w Europie i świecie od jesieni 1939 roku, a już na pewno od wiosny 1943 roku, gdy klęska III Rzeszy zaczęła być przesądzona⁴¹. Tymczasem tzw. Wielka Trójka gwarantowała „jedynie” przywrócenie po zwycięstwie państwa polskiego.

DR HAB. LESZEK KUK, PROF. UMK

Katedra Bezpieczeństwa Społecznego i Kulturowego
Instytut Nauk o Bezpieczeństwie
Wydział Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ul. Batorego 39L, 87–100 Toruń
lkuk@umk.pl

⁴¹ I w tym punkcie dostrzec należy odległą analogię historyczną. Przez cały niemal XIX wiek kolejne emigracje polskie, wyłączwszy ich środowiska skrajnie „demokratyczne” i „republikańskie”, stały na stanowisku, że jest możliwa odbudowa państwa polskiego bez naruszenia podstaw europejskiego systemu politycznego, nawet na obszarze położonym na wschód od Łaby i Soczy.

Bibliografia

- Batowski, H. (2001). *Między dwiema wojnami 1919–1939*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bazyłow, L. (red.). (1982). *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: 1795–1918. Warszawa: PWN.
- Bibó, I. (2012). Nędza małych państw wschodnioeuropejskich. W: tenże. *Eseje polityczne*. Snopek J. (opr.). Kraków: Universitas.
- Bieleń, S. (2018). Geopolityczne uwarunkowania i implikacje polskiej niepodległości. *Stosunki Międzynarodowe/ International Relations*, 54(1), 47–61.
- Bieńczyk-Missala, A. (2018). Od Międzymorza do Trójmorza – meandry polityki zagranicznej Polski w Europie Środkowej. *Stosunki Międzynarodowe-International Relations*, 54(1), 95–115.
- Chojnowski, A. (1979). *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*. Wrocław: Ossolinem.
- Drozdowski, M.M. (2004). *Władysław Grabski*. Rzeszów-Warszawa: WSIZ/SGGW/ IH PAN.
- Duraczyński, E. (2007). Od niezawisłości do zależności (Polska w systemie wersalskim i jałtańsko-poczdamskim). W: W. Wrzesiński (red.). *Polska Myśl Polityczna XIX i XX wieku*, T. 12: *Finał Wielkiej Wojny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 25–37.
- Feldman, W. (1919). *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym (próba zarysu)*, T. 1–3. Warszawa: Instytut Badania Najnowszej Historii Polski.
- Feldman, W. (1933). *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, wyd. 2. Feldman, J. (opr.). Warszawa.
- Frelek, R. (2006). *Dzieje dyplomacji. Zarys historii stosunków międzynarodowych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Friszke, A., Kornat, M., Stemplowski, R. (2020). *Dwie epoki. O celach polskiej polityki zagranicznej 1918–1939 i 1989–2015*. Warszawa: Scholar.
- Eberhardt, P. (1996). *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*. Warszawa: PWN.
- Garlicki, A. (2017). *Józef Piłsudski, 1867–1935*. Kraków: Znak Horyzont.
- Grzełowski, B. (2006). *Dyplomacja polska w XX wieku*. Warszawa: SGH.
- Gołota, Ł. (2018). Gospodarka II i III Rzeczypospolitej. Porównanie osiągnięć na tle otoczenia międzynarodowego. *Stosunki Międzynarodowe/ International Relations*, 54(4), 193–215.
- Hahn, H.H. (2011). Polskie powstania i europejski system wielkich mocarstw. Rozważania nad międzynarodowymi uwarunkowaniami polskich walk niepodległościowych w XIX w. W: tenże. *Stereotypy – tożsamość – konteksty*. Studia nad polską i europejską historią. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 305–334.
- Hroch, M. (2003). *Małe narody Europy*. Wrocław: Ossolineum.
- Jasina, Ł., Dębski, S. (2018). Memorandum prof. Oskara Haleckiego ws. Litwy i Rusi z roku 1919. *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, 4(75), 142–151.
- Juzwenko, A. (1975). Rosja w polskiej myśli politycznej lat 1864–1918. W: J.S. Miś (red.). *Polska i jej sąsiedzi*. Wrocław: Ossolineum.
- Karski, J. (1998). *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

- Klimiuk, Z. (2016). *Zewnętrzne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Polski w okresie międzywojennym (1918–1939). Czynniki ekonomiczne, finansowe i militarno-polityczne*. Lublin: Polihymnia.
- Kornat, M. (2007). *Polityka równowagi 1934–1939. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem*. Kraków: Arcana.
- Kornat, M. (2002). *Polska 1939 roku wobec Paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*. Warszawa: PISM.
- Kornat, M. (2016). *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kornat, M. (2017). Realny projekt czy wizja ex post? Koncepcja „Trzeciej Europy” Józefa Becka (1937–1938). *Sprawozdanie Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności*, T. 17, 149–187.
- Kornat, M. (2017b). Rok 1938. Koncepcje i decyzje Józefa Becka. W: *Plk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*. Łódź-Warszawa: IPN.
- Kuk, L. (2015). Orientacja środkowoeuropejska w polskiej polityce zagranicznej. Polska w Grupie Wyszehradzkiej. W: E. Alabrudzińska (red.). *Między Rosją a Niemcami. Dyplomacja europejska w XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, T. 2: *Lata 1945–2000*, 103–130.
- Kuk, L. (1998). Polska w Europie Środkowo-Wschodniej: czynniki tożsamości, zbliżenia, dysharmonii. W: J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.). *Tożsamość, odmienność, tolerancja a kultura pokoju*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 242–261.
- Kuk, L. (2002). Przełomowe znaczenie dorobku dwóch wielkich polskich emigracji popowstaniowych dla nowego rozumienia miejsca Polski w Europie. W: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, T. 2, cz. 2. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 17–35.
- Kuźniar, R. (2018). Ewolucja zewnętrznych uwarunkowań polskiej niepodległości. *Stosunki Międzynarodowe/ International Relations*, 54(1), 25–45.
- Landau, Z., Tomaszewski, J. (1989). *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*. T. 4: *Lata interwencjonizmu państwowego 1936–1939*. Warszawa: KiW.
- Łossowski, P. (red.). (1995). *Historia dyplomacji Polskiej*, T. 4: 1918–1939. Warszawa: PWN.
- Mackiewicz, S. (Cat) (b.d.w.). *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*. Puls.
- Materski, W. (2005). *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*. Warszawa: Rytm.
- Mencwel, A. (1997). *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*. Warszawa: Czytelnik.
- Mędrzecki, W., Rudnicki, Sz., Żarnowski, J. (2003). *Spółczesność polskie w XX wieku*. Warszawa: IH PAN.
- Nowak, A. (2015). *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*. Kraków: WL.
- Orłowski, W.M. (2018). *Inna Polska? 1918–2018. Alternatywne scenariusze naszej historii*. Poznań: Rebis.
- Pajewski, J. (1978). *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*. Warszawa: PWN.

- Pilarski, S. (2017). Minister Józef Beck w opinii współczesnych mu polskich dyplomatów, polityków i publicystów. W: S.M. Nowinowski (red.). *Plk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*. Łódź-Warszawa: IPN, 377–401.
- Pomian, K. (1992). *Europa i jej narody*. Warszawa: PIW; wyd. poszerz. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2004.
- Romeyko, M. (1967). *Przed i po Maju*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Rotfeld, A.D. (wyw.) (2020). Na kolizyjnym torze. *Nowa Europa Wschodnia*, 6(72), 7–15.
- Rudnicki, Sz. (1996). *Ziemiaństwo polskie w XX w.* Warszawa: Trio.
- Sapieha, V. (2019). *Amerykańska księżna. Z Nowego Jorku do Siedlisk*. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Sibora, J. (1998). *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Szczepanik, K. (2000). *Dyplomacja Polski 1918–2000. Struktury organizacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Askon.
- Szűcs, J. (1995). *Trzy Europy*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Tomaszewski, J. (1988). Kresy Wschodnie w polskiej myśli politycznej XIX i XX w. W: Wrzesiński, W. (red.). *Między Polską historyczną i etniczną*. Wrocław: Ossolineum, 97–118.
- Tomaszewski, J., Landau, Z. (2005). *Polska w Europie i świecie 1918–1939*. Warszawa: Trio.
- Waldenberg, M. (2000). *Narody zależne i mniejszości w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*. Warszawa: PWN.
- Wandycz, P. (1995). *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*. Kraków: Znak.
- Wat, A. (1983). *Mój wiek*. Warszawa: Krąg.
- Wereszycki, H. (1977). Sprawa polska w XIX wieku. W: S. Kieniewicz (red.). *Polska XIX wieku. Państwo-społeczeństwo-kultura*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 121–161.
- Wrzesiński, W. (1975). *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1864–1914*. W: J.S. Miś (red.). *Polska i jej sąsiedzi*. Wrocław: Ossolineum.
- Zięba, R. (red.). (2018). *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Żarnowski, J. (1973). *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej: 1918–1939*. Warszawa: PWN.
- Żarnowski, J. (1999). *Polska 1918–1939. Praca. Technika. Społeczeństwo*. Warszawa KiW, wyd. 2.
- Żarnowski, J. (2019). *Inteligencja polska jako elita kulturalna i społeczna w ostatnich stu latach (od 1918 r. do współczesności)*. W: Mędrzecki (red.). Warszawa: IH PAN.
- Żerko, S. (2020a). Polska i geneza II wojny światowej. Kilka sprostowań w związku z manipulacjami rosyjskiej propagandy historycznej. *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, 2(81), 142–155.
- Żerko, S. (2020b). *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań: Instytut Zachodni, wyd. 2.